NUMER 154.

DZIENNIK POWSZECHNY

29 Czerwca / 11 Lipca 1862 r.

BIURO REDAKCJI: Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA: w Biurze Redakcji Nr. 415.

Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2. Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Piątek, 11 Lipca 1862.

Prenumerata na Prowincyi: Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30. Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

DO P. O. NAMIESTNIKA NASZEGO W KRÓLESTWIE POLSKIEM.

Na przedstawienie wasze rozkazujemy:

Rzeczywistemu Radcy Stanu Mikułowskiemu, Członkowi Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, z uwagi: że tenże w ciągu 35 letniej służby odznaczał się stale szczególną gorliwością, a obecnie w skutku tknięcia paraliżem podległ ciężkiej chorobie i z tego jedynie powodu pozbawił się możności przez dalszą służbę nabyć prawa do całkowitej pensji emerytalnej, do przypadającej mu na zasadzie przepisów pensji rs. 1875, która nie wystarcza na utrzymanie jego z rodziną, uiszczać w drodze łaski, od dnia uwolnienia go ze służby, dodatek w ilości rs. 625 rocznie, z odniesieniem takowego do funduszu zamieszczonego corocznie w Budżecie Królestwa na pensje w drodze szczególnych nagród udzielane.

Wykonanie niniejszego ukazu NASZEGO nie omieszkacie polecić Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu.

w Carskiem Siole, d. 5 (17 Czerwca) 1862 r.

(podpisano) „ALEKSANDER."

przez CESARZA i KRÓLA.

Minister Sekretarz Stanu, (podp:) *J. Tymowski.*

Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. — Ś. p. Antoni Wasilkowski, lekarz wolno praktykujący w m. Lublinie, testamentem w dniu 8 (20) Kwietnia 1845 r., zapisał sumę rs. 6,000, od której procent przeznaczył na dwa stypendja dla uczniów gimnazjum Lubelskiego. Do tych stypendjów, stosownie do woli zapisodawcy, mają prawo krewni i powinowaci z jego familji,— bliżsi krewni mają pierwszeństwo przed dalszymi, a w braku dopiero krewnych, będą mogli korzystać powinowaci. Gdyby nakoniec nie było jego krewnych i powinowatych, w takim razie stypendja mogą być udzielanemi uczniom gimnazjum Lubelskiego, rodziców ubogich, dobrą moralnością i pilnością w naukach zalecającym się, a z miasta Lublina pochodzącym. Wybór takich uczniów do familji jego nie należących, zależy od miejscowej Władzy Szkolnej.

Ponieważ obecnie zawakowało stypendjum z powyższego zapisu, przeto Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wzywa osoby interesowane, aby najpóźniej w ciągu dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia, przedstawiły Dyrektorowi gimnazjum gubernialnego w Lublinie dowody legitymacji familijnej, które tenże przedstawi Komisji Rządowej do decyzji.

Gdyby zaś nikt w ciągu zakreślonego terminu nie zgłosił się z dowodami przekonywającemi o służącem dla niego pierwszeństwie do otrzymania tego stypendjum, wówczas Dyrektor gimnazjum gubernialnego w Lublinie, według warunków zapisu, wybierze i przedstawi trzech kandydatów z uczniów tegoż gimnazjum, rodem z Lublina, stanu ubogiego, odznaczających się moralnem prowadzeniem i pilnością w naukach, a Komisja Rządowa jednemu z nich, najwięcej na to zasługującemu, wakujące stypendjum udzieli. — p. o. Dyrektora Wydziału, Radca Stanu *J. Korzeniowski.* — Naczelnik Wydziału *Kosiński.*

Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. — Ksiądz Konstanty-Felicjan Szaniawski, Biskup Krakowski, aktem erekcyjnym z r. 1730, ustanawiając konwikt przy szkole Łukowskiej, zastrzegł, iż w tymże Konwikcie ma być utrzymywanych 10-ciu młodzieńców z jego familji herbu Junosza, a w braku tych, przypuszczeni być mają krewni najbliżsi z familji fundatora lub familji Szaniawskich;—gdyby zaś tych nie było, pomieszczeni być mogą w konwikcie synowie ubogiej szlachty z ziemi Łukowskiej, pozostawiając pierwszeństwo dla tych, którzy przedstawieni będą przez sukcesora fundatora, dziedzica na Szaniawach Szaniawskiego.

Gdy obecnie wakuje jedno miejsce w konwikcie, który, wedle wyższej decyzji, utrzymywany jest przy Szkole Powiatowej o 5ciu klasach w Siedlcach, przeto Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wzywa osoby interesowane, mogące mieć tytuł, wedle powyższych warunków, do pomieszczenia swych synów lub pupillów w pomienionym konwikcie, aby dowody swej kwalifikacji, najdalej w ciągu dni 30tu, złożyły Patronowi konwiktu Szaniawskich, a mianowicie:

a) Metrykę urodzenia kandydata.

b) Dowód pochodzenia szlacheckiego.

c) Świadectwo Nadzorcy Szkoły Powiatowej o 5-u klasach w Siedlcach, że kandydat jest uczniem tejże szkoły, lub że ze względu na wiek i usposobienie, okazane na egzaminie w pomienionej szkole, kwalifikuje się do przyjęcia do niej; kandydaci zaś z innych familij ziemi Łukowskiej pochodzący, złożyć są obowiązani świadectwa ubóstwa, przez właściwe władze wydane,—które to dowody Patron konwiktu, po ocenieniu, przedstawi wraz ze swemi wnioskami Nadzorcy powyższej szkoły, a ten prześle je wraz ze swoją opinją Dyrektorowi Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie, dla przedstawienia Komisji Rządowej do decyzji. — p. o. Dyrektora Wydziału, Radca Stanu *J. Korzeniowski.* — Naczelnik Wydziału *Kosiński.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Według dzienników paryzkich Cesarz Napoleon wraz z swą małżoną, 7-go opuścił Fontainebleau, udając się w podróż po departamentach środkowych, która będzie trwała tylko cztery dni, bo 11-go Cesarz ma stanąć w Vichy, a Cesarzowa powrócić do Saint-Cloud. Kwestja rozwiązania Ciała prawodawczego ciągle zajmuje umysły. *Ajencja Havas* utrzymuje, że rozwiązanie to teraz nie nastąpi. W istocie zapewniają, że w tym względzie dzielą się zdania członków rady ministrów, że jedna ich część nalega żywo, aby izba była rozwiązana, kiedy druga energicznie walczy przeciwko użyciu tego środka; Cesarz zaś nie wyrzekł jeszcze stanowczego postanowienia.

W Paryżu zwracać zaczyna uwagę, rozpoczęty w dniu 7-m b. m. przed trybunałem poprawczym dep. Sekwany, proces polityczny, w którym liczba oskarżonych wynosi 54 osób, a między niemi znajdują się dwaj byli reprezentancji ludu pp. Miot i Greppo. Wszyscy są oskarżeni o należenie od trzech lat do towarzystwa tajnego.

Ciągle krążą pogłoski o wyprawach Garibaldego, według jednych przeciwko Austrji, według innych zaś przeciw Królowi Otonowi. To ma on, niby wylądować w Grecji, to znów niby dostać się do Czarnogórza, gdzie połączywszy się z mieszkańcami tego kraiku i z Serbami, pobudziłby całą tę część Wschodu do powstania przeciw turkom, wciągnąłby do swej sprawy Węgry i oswobodziłby Wenecję, przez utworzenie pomiędzy morzem Adrjatyckiem a Czarnem, państwa federalnego, kosztem i Turcji i Austrji. Że te przypuszczenia są po większej części marzeniami, to nie może podlegać wątpliwości, lecz z drugiej strony wiadomo także, iż stronnictwo krańcowe lewe we Włoszech, nie jest zbyt spokojne i gabinetowi nie łatwo go jest utrzymać na wodzy. Jednakże nie zaniedbuje on nic w tym względzie, i ostrzegłszy władze szwajcarskie o zamiarach tego stronnictwa, dla uspokojenia opinji publicznej przedsięwziął ze swej strony pewne ostrożności.

Wypadki ostatnie w Serbji, sprawiły wielkie wrażenie w Grecji, gdzie spodziewają się, że są one wstępem nowego porządku rzeczy, tak gorąco upragnionego przez słowian zostających pod władzą Porty. W Cetynji nadesłanie tych wiadomości, obchodzono bardzo uroczyście, zaraz powitano je 21 wystrzałami z dział, a wieczorem spalono świetny fajerwerk przed pałacem księcia. Książę Mikołaj przemawiał do ludu i zakończył wiwatem na cześć księcia Michała, a lud jednogłośnie odpowiedział okrzykami: Niech żyje książę Michał! Niech żyje książę Mikołaj! Ranionym, których książę odwiedzał, rozdano nagrody pieniężne i podwójną rację, a dla wojsk znajdujących się w Cetynji i oddziału Perjanitów, wyprawiona była świetna uczta.

Turcy tymczasem po raz drugi zaczęli wykonywać swój plan wkroczenia do Czarnogórza z dwóch stron, z północy i południa, w zamiarze złączenia następnie obydwóch oddziałów. W tym celu Derwisz pasza posunął się ku Niksiczowi. Abdi pasza, jak donosi depesza z Raguzy, został już pobity pod Spuczem; zapewne niedługo podobna nadejdzie wiadomość o oddziale Derwisza-paszy, i po raz drugi zamiary dowódców tureckich spełzną na niczem.

Korespondent *austrjackiej wojskowej gazety* zapewnia, że jakkolwiek fortyfikacje twierdzy belgradzkiej, przy ujściu Sawy do Dunaju, stosunkowo są słabe, jednakże nie są do wzięcia dla Serbów. Korespondent ten utrzymuje, że na wezwanie Garaszanina, tylko 5,500 ludzi przybiegło z kraju do stolicy, że serbowie posiadają tylko 6 dział z uprzężą, a 6 bez uprzęży, że znajdujące się w Kragujewac działa nie mają ani uprzęży, ani obsługi, i że Serbja nawet nie posiada zapasu dostatecznego ładunków, ani dla dział ani dla karabinów. Z temi maleńkiemi siłami i kilkuset ludźmi regularnego wojska, powiada on, Garaszanin chce wystąpić przeciwko twierdzy, której mury opatrzone są ciężkiemi działami, bronionej przez 5,000 załogę składającą się z regularnego wojska, i zaopatrzonej we wszelkie potrzebne zasoby. Oprócz tego, z pomiędzy turków którzy się schronili do fortecy, około 800 ludzi jest zdolnych do broni. Z tych powodów korespondent ten mniema, że nim noga serbska stanie na murach twierdzy, wprzód tysiące polegną. Wiadomościom jednak tego korespondenta, nie można dać bezwzględnej wiary.

Z Bośnji donoszą, iż następstwem ostatnich wypadków Serbskich, musi być powstanie rajasów w tej prowincji, do czego jawnie robią się przygotowania. Powstanie to przysposobione przez serbskich emisarjuszów, ma wybuchnąć od razu w Glamoc, Bilanlikopolu, Iwanisku i Kneżpolu. Dla zapobieżenia temu powstaniu, kajmakan-pasza Bichaciu rozlokował już stosownie baszy-buzuków, a namiestnik Bośnji obiecał przysłać sześć batalionów nizamów, dla zajęcia tureckiej Kroacji i przytłumienia powstania, gdyby takowe wybuchło.

Z Bejrutu donoszą także, że zuchwalstwo arabów i druzów przekracza już wszelkie granice, że w całej Syrji panuje obawa, że druzowie i arabi jednakową okazują nienawiść i dla Turków i dla Chrześcjan i że nawet naczelnicy morderców, którzy zbyt byli skompromitowani, żeby mogli być ułaskawieni w 1860 r., zaczynają się bezkarnie ukazywać publicznie. Wszystko to nie jest pocieszającem dla Porty.

Kwestja węgierska najbardziej ze wszystkich spraw wewnętrznych, zajmuje gabinet wiedeński. Organ jego *Donau Zeitung* ciągle występuje z artykułami dotyczącemi porozumienia się z Węgrami, a mającemi na celu objaśnić niedawne odezwanie się w izbie ministra Schmerlinga w tej sprawie. W jednym z ostatnich artykułów, dziennik ten zapewnia, że „gabinet z pewnością nie będzie stawiał przeszkód zmianie form konstytucyjnych, o ile takowe ze względu na Węgry okazałyby się upragnionemi; lecz taka zmiana, tylko zgodną z ustawą, prawną drogą, może być uskutecznioną."

Według wiadomości z Ameryki, dowódcy związkowi postanowili o ile można unikać bitwy, a postarać się zająć miasta Lynchburg, Wildon, Charlotteburg, w skutku czego, jak sądzą, armja skonfederowana musiałaby się poddać. Chociaż skonfederowani w znacznej liczbie znajdują się w Richmondzie, sztab armji związkowej spodziewa się pomyślnego skutku. Tymczasem zaś wojska Mac Clellana wznoszą szańce, ażeby ustrzedz się takiej porażki jak pod Fair-Oaks.

Anglja.

Londyn, 5 Lipca. Obcemu czytelnikowi wydaje się bezwątpienia ubiegły tydzień parlamentarny zupełnie bezowocnym, a to z powodu, iż kwestje wewnętrzne, które roztrząsano, wcale go nie interesują. Lecz krótki ten przeciąg czasu jest pod wielu względami znacznej pod względem skutków doniosłości. Nie tyle jest ważne przyjęcie bilu dotyczącego fortyfikacij, ani też odrzucenie bilu o głosowaniu przy wyborach, co do zatwierdzenia którego nikt ani marzył. Cały interes koncentruje się około dwóch, napozór drugorzędnych wniosków. Lord Berner zapowiedział wniosek co do reformy prawa o polowaniu w ten sposób, ażeby włożyć na policję wiejską obowiązek pilnowania zwierzyny i odbywania rewizji w domach podejrzanych osób, z pewnemi atoli ograniczeniami i na własną tejże policji odpowiedzialność. Cały ten projekt miał na celu obostrzenie prawa o polowaniu w widokach filantropijnych, a wielu właścicieli ziemskich cieszyło się zawczasu z błogich projektowanego prawa na przyszłość skutków. Lord Berner otrzymał od swych stronników zapewnienie, że poprą jego wniosek, pod warunkiem atoli, że i rząd oświadczy się za takowym. Następnie lord Berner, zwróciwszy się do lorda Palmerstona, otrzymał od niego odpowiedź, że rząd wystąpi stanowczo przeciw temu wnioskowi, jako przychodzącemu o całych 30 lat za późno, a obok tego niemogącemu znaleźć, pomimo pozornie-filantropijnych celów, uznania w narodzie. Skutkiem tego wniosek powyższy nie został w parlamencie postawiony, a dzienniki prowincjonalne nie szczędziły dla pierwszego ministra pochwał. Większe jeszcze uznanie znalazło postąpienie lorda Palmerstona w kwestji jakkolwiek czysto miejscowej, dotyczącej jedynie Londynu, lecz roztrząsanej od dwóch tygodni z większym zapałem, niż którakolwiek z donioślejszych kwestij zagranicznych. Chodzi tu o uspławnienie Tamizy i urządzenie bulwarku od City (ulica Blachfriar) do parlamentu ulica Westminsterska). Książę Buccleuch i inni magnaci, mający domy i ogrody nad brzegiem rzeki, zaprotestowali przeciw temu, z obawy iżby samotność prawdziwie wiejska, jaką wśród stolicy zdołali otoczyć się, nie została naruszoną. Skutkiem niepomiernych starań, komitet wyznaczony przez izbę niższą, zalecił zmiany w projektowanym planie bulwarku. Cały Londyn powstaje na takie dogadzanie zachciankow bogaczy, albowiem bulwark, o którym mowa, oddawna uznany został za niezbędną dla stolicy rzecz, za pomocą bowiem nowego środka komunikacji, uniknąćby się dał ogromny natłok powozów na ulicach londyńskich, nie mówiąc już o innych ważnych dogodnościach, jakieby ztąd osiągnięto.

Minister handlu otrzymał, za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych, okólnik p. Sewarda do wszystkich konsulów amerykańskich, obejmujący niektóre przepisy co do ograniczenia żeglugi w portach Karoliny północnej, Karoliny południowej i Luizjany. Powiedziano tam między innemi, że konsulowie mają odmawiać paszportów wszystkim tym statkom, które podejrzane są o dowożenie skonfederowanym południowcom broni, amunicji i innych podobnych artykułów, głównie zaś statkom, mającym na swych pokładach działa, karabiny, proch strzelniczy i inne poszczególnione rekwizyta wojenne.

Court Journal donosi, że Królowa wróci 22-go b. m. do Osborne, przepędzi tam noc jedną i uda się nazajutrz do Szkocji.

Książę Ludwik Heski i małżonka jego, przybyli wczoraj z St. Clare do Osborne.

Austrja.

Wiedeń, 7 Lipca. Hr. Forgach przybył wczoraj, w towarzystwie radcy dworu Papay, do Ostryhomia. Jeżeli sprawdzi się wiadomość, że jednocześnie biskup Danielik, redaktor Törek i niejednokrotnie w ostatnich czasach wspominany Kowacs, bawią także w mieście rezydencjonalnem Prymasa Węgier, w takim razie pobytowi tam kanclerza nadwornego węgierskiego można będzie przypisać cele polityczne.

Korespondent wiedeński dziennika *Ungarische Nachrichten* donosi, że pobyt hr. Maurycego Pallffy w stolicy monarchji dał powód do licznych pogłosek, lecz tych ostatnich wcale nie wyszczególnia. Dziennik urzędowy węgierski *Sürgöny* posuwa się cokolwiek dalej, podaje bowiem na czele swego ostatniego numeru zaprzeczenie pogłoski, jakoby namiestnik kraju węgierskiego zamierzał wycofać się z tego urzędu. Z drugiej zaś strony co do pogłoski o przygotowaniach do zwołania sejmu węgierskiego, *Ungarische Nachrichten* takową zbijają, utrzymując, że w kancelarji nadwornej węgierskiej, gdzie właśnie podobne przygotowania powinnyby być robione, nic o nich wiedzą.

Gazety zagraniczne stale mówią o rewizji konkordatu i wskazują na kardynała-arcybiskupa Schwarzenberga, jako na dostojnika, który ma w tym względzie prowadzić układy ze Stolicą Apostolską. Niektóre dzienniki austrjackie potwierdzają obecnie wiadomość, podaną przed kilku już miesiącami, że pierwsze kroki względem rewizji konkordatu już zrobione zostały. Lecz układy ze Stolicą Apostolską prowadzić będzie, podług tychże dzienników austrjackich, nie żaden z dostojników kościoła austrjackiego, lecz baron Bach, poseł austrjacki w Rzymie. Wątpić atoli należy, ażeby przy obecnych okolicznościach układy te prowadzone były z takim pośpiechem, jakiego ważność kwestji wymaga.

Donau Zeitung ogłasza dziś następujące półurzędowe oświadczenie: „Pisma zagraniczne utrzymują, że zadosyćuczynienie udzielone przez rząd serbski panu Wassitsch, zarządzającemu konsulatem jeneralnym austrjackim w Belgradzie, nie jest bynajmniej zadowalniające. Na zasadzie wiadomości poczerpniętych z niezawodnego źródła, jesteśmy w stanie oświadczyć, że reprezentant austrjacki w Belgradzie otrzymał należyte zadosyć uczynienie za pośrednictwem pana Garaszanina, pierwszego ministra serbskiego, w imieniu samego księcia, który także sam osobiście wynurzył w obec wszystkich konsulów obcych swe ubolewanie z powodu tego co zaszło. Gdy bowiem p. Wassitsch udał się 29-go Czerwca, wraz ze wszystkimi innymi konsulumi zagranicznymi, na pokoje księcia, ten ostatni zbliżył się do niego i wziąwszy go za rękę powiedział: „że nie należy do rzędu tych ludzi, którzyby komu źle życzyli i dla tego, po zasięgnięciu należytych informacij, oświadcza p. Wassitsch, że niesłusznie z nim postąpił."

Francja.

Paryż, 6 Lipca. Zapowiedziany artykuł dziś się ukazał w *Constitutionnelu*. Myśl rządu, która natchnęła ten artykuł, głównie wyraża się w ostatnim jego ustępie, brzmiącym: „Obecnie o dwie rzeczy staramy się w Meksyku: o zwycięztwo naszego oręża i o zadosyćuczynienie słusznym naszym zażaleniom. Nic więcej, ale i nic mniej." Czy artykuł ten wyraża stanowczo myśl rządu, czy nie, w każdym razie zrobił tu wielkie wrażenie.

Moniteur de l'armée podaje następujący wyjątek z listu z Meksyku z 28-go Maja: „Rząd ogłosił następujące depesze jen. Zaragoza: Nieprzyjaciel opuścił Amazoc 11-go; ścigam go. Postępuje on powoli z powodu znacznej liczby pociągów.... Nieprzyjaciel przybył 14-go

RZECZY NAUKOWE.

O zadaniu gramatyki polskiej.

przez J. K. Dr. Plebańskiego.

O patria salve lingua, quam suam fecit,
Nec humilis umquam, nec superba libertas
Quam non subactis civibus dedit victor,
Nec adulteravit inquilina contages;
Sed casta, sed pudica, sed tui juris,
Dilecta priscae fortitudinis proles!

Hugo Grotius.

(*Dalszy ciąg, obacz Nr.* 149)

Równocześnie z owym nader ożywionym ruchem uczonych aleksandryjskich, powstały wśród tych samych co w Egipcie okoliczności, osobne szkoły gramatyków w Azji. Zanim Aleksander W. przedsięwziął swoję wyprawę do Azji, w celu zgruchotania barbarzyństwa perskiego za pomocą cywilizacji greckiej, kwitnęła już w całej wschodniej Azji oświata grecka. Greckie osady w Azji Mniejszej: Eolczyków, Jończyków i Doryjczyków, zostawały w nieprzerwanym związku z cywilizacją rodzimą w Europie: tu kwitnęły miasta, które nietylko przez handel, sztukę, ale i przez zakłady naukowe niepośledniej sławy używały, a które miały słuszną pretensją szczycenia się sławą miejsc rodzinnych Homerów, Herodotów i pierwszych filozofów greckich. Po skruszeniu jarzma perskiego powstały w Azji monarchje, które, z całem poczuciem uroku sławy egipskich Ptolemeuszów, w śmiałe z ostatnimi wstępowały zawody. Większa część tutejszych uczonych odbierała swoje nauki w Aleksandrji, których zastęp znacznie się zwiększył, gdy Ptolemeusz VII (Euergetes II Physkon) począł wypędzać uczonych z Aleksandrji: miasta azjatyckie stały się wtenczas przytułkiem dla licznych poetów, pedagogów i gramatyków aleksandryjskich. Szkoły w Smyrnie, Efezie, Kolofonie, a szczególniej w Tarsos, używały nawet i u Rzymian ogólnego wzięcia i powszechnej sławy. Syrja znalazła w swoich Seleucydach godnych w tym względzie współzawodników z Ptolemeuszami; szczególniej *Antjoch Wielki* pięknie się tu odznacza: stolicę jego Antjochją, zwano Małą Aleksandrją. Lecz między wszystkiemi państwami azjatyckiemi, odznacza się szczególniej w tym względzie królestwo pergameńskie. Geograficznie bardzo korzystnie położone, znalazło w swoich Attalusach godnych współzawodników Ptolemeuszów. Odznaczają się tu mianowicie Attalus I, Eumenes II, łożący liczne fundusze na założenie biblioteki i wznawiający zaniedbaną trochę dla dogodniejszego papyrusu egipskiego, fabrykacją pergamentu, tudzież Attalus III, wielki zwolennik nauk przyrodzonych. Literacka zawiść Egipcjan wzbraniała wywozu papyrusu do Pergamu; a to dało Pergameńczykom powód do wznowienia panującego dawniej w Azji zwyczaju, używania skór do pisania. Wydoskonaliwszy ten już od wieków przez Jończyków, na skórach kozich i owczych piszących, używany artykuł przemysłu literackiego, nazwali go wedle swojej stolicy pergamentem (περγαμενή scil. βίβλος). Najwięcej miał się do tego przyczynić znakomity gramatyk Krates, którego zaraz szczegółowiej poznamy. Reprezentantem bowiem pergameńskiej szkoły gramatyków, jest właśnie Krates z Mallos, w Cylicji. Krates obudził w Pergamie, gdzie kwitnęły tylko filozofja, matematyka i nauki przyrodzodzone, mianowicie przez swoję literacko-gramatyczną sprzeczkę z Arystarchem, także żywy interes i dla gramatyki. Krates bronił w rozwoju języka zasady Anomalji, gdy tymczasem Arystarch za Analogją obstawał; w każdym swoim rozbiorze opierał się Krates stale na zasadzie anomalji, do allegorycznego sposobu objaśniania zmierzając, który Arystarch potępiał, co więcej, Krates odłączył krytykę, jako czynność logiki, od gramatyki, której zadaniem według niego ma być rozbiór wyrazów i form, gdy tymczasem Arystarch krytykę za integralną część gramatyki uważał. Krates umiał ten spór tak naukowo i poważnie prowadzić, że mu starożytni pisarze, mimo ich zbytniego, prawie ślepego nabożeństwa dla Arystarcha, godne obok ostatniego przyznali stanowisko. Krates nie ograniczał się na samą gramatykę, lecz zajmował się także i sprawami politycznemi, jak o tem świadczyć się zdaje ten fakt, że go Eumenes II, król pergameński, wysłał do Rzymu jako posła, dla załatwienia nieporozumień, jakie między Rzymem a państwem pergameńskiem były zaszły (r. 167 przed Chrystusem). Przybywszy do Rzymu złamał Krates nogę i to przedłużyło jego pobyt w Rzymie, w czasie którego udzielał ciekawszej młodzieży rzymskiej naukę retoryki i gramatyki, i pierwszy zaznajomił Rzymian z tą nauką. Wróciwszy do Pergamu, kierował swoją szkołą jak dawniej, aż do śmierci (rok 142u przed Chrystusem). Spór z Arystarchem charakteryzuje ogólnie stanowisko Kratesa jako gramatyka. Całości jego systemu nie znamy, bo pisma jego zaginęły i tylko za pośrednictwem scholjastów, zdołamy sobie pewne o jego pracach utworzyć pojęcie [16]); są to rozmaite filologiczne kombinacje, uwagi etymologiczne, ortograficzne, historyczne, etnograficzne, topograficzne, geograficzne i estetyczne. Głównie zajmował się Krates Homerem, dla czego mu dano przydomek Ὁμηρικός. Metoda jego nauki polegała na ujęciu donośniejszych przedmiotów w pewne pytania, które niby zagadki rozwiązywać kazał [17]).

Kierunek prac gramatycznych w pergameńskiem państwie jest taki sam, jak w Aleksandrji; lecz już dla politycznych względów nie mógł on tu przybrać tak obszernych rozmiarów jak w Egipcie. Niebawem zapanowali i tu Rzymianie: życie literackie zamilkło w obec prokonsulów wszechwładnej Romy, lub też chroniąc się do innych miast Azji Mniejszej, tudzież do Antjochji, przyniosło nawet samym Rzymianom nie małą korzyść, gdy się ich młodzież w znakomitych szkołach jakie na wyspie Rodus powstały, wymowy i filozofji uczyć przychodziła.

Jakkolwiek gramatyka w ściślejszem znaczeniu, jako μέρος τεχνικὸν γραμματικῆς, jako τέχνη, jako *scientia recte loquendi* dopiero przez uczonych aleksandryjskich w całej doniosłości swego zadania opracowaną była, nie można zaprzeczyć, że wielce im te prace ułatwiły obserwacje Perypatetyków pod chorągwią Arystotelesa, i Stoików pod wpływem Zenona,

[16]) Zebrał je B. Tiersch, Zeitalter u. Vaterland des Homer.

[17]) *Ob. Matter*, Sur l'école d'Alexandrie etc. tom II, pg. 43.

do San Augustin del Palmar, 15-go do Canada de Istapan. Pozwoliłem mu przejść, ale poczyniłem wszelkie rozporządzenia w celu zatrzymania go w Kumbrach (górach), gdzie napotka nie przezwyciężone przeszkody. Zwracam także baczną uwagę na Marqueza i wysłałem dla ścigania go silny oddział. Wszystko jest gotowe do nowego zwycięztwa.... Po tej depeszy ogłoszonej 20, rząd zaprzestał podawać wiadomości. Dnia 26-go zaczęły krążyć przerażające pogłoski. Aresztowano wiele osób oskarżonych o rozszerzanie takowych. Dnia 27-go wszystkie legacje wiedziały już o zwycięztwie francuzów i porażce wojsk meksykańskich. Wiadomość ta sprawiła w mieście wielkie wrażenie, szczególniej pomiędzy cudzoziemcami, których Juarez obciąża coraz większemi opłatami. W mieście panuje powszechna niespokojność. Nie ma też żadnego zapału dla Juareza."

Pays donosi, że jenerał Lorencez obrał Orizabę, mającą 15 tysięcy mieszkańców, za podstawę swych działań, i tam postanowił przepędzić porę upałów i ulewnych deszczów, to jest czerwiec, lipiec i sierpień. Dla wzmocnienia swego stanowiska i popierania poruszeń wewnątrz kraju, również jak i dla zapewnienia sobie połączenia z posiłkami, jenerał polecił zająć sąsiednie wzgórza w kierunku Orizaby. Oprócz tego wysłał kolumnę składającą się z bataljonu marynarki i zuawów dla zajęcia Cordowy i ważnego stanowiska Chiquihite. Kolumna ta pod dowództwem jenerała Lallave ma polecenie utrzymania komunikacij pomiędzy Orizabą, Kordową i Vera-Cruz. Jak się zdaje zaszła tu omyłka co do nazwiska jenerała, bo p. Lallave, jest jenerałem meksykańskim, przychylnym Juarezowi, i on właśnie miał przeciąć wojskom francuzkim komunikację pomiędzy Vera-Cruz a Orizabą. Omyłkę tę prostuje list z Vera-Cruz z dnia 30-go Maja podany przez tenże dziennik, a donoszący że zachowanie swobodnych komunikacij pomiędzy Vera-Cruz i Orizabą powierzono jenerałowi Marquez, którego wojska lepiej znoszą tamtejszy klimat. Tenże list donosi, że Vicario i inni naczelnicy do tegoż co i on należący stronnictwa, oświadczyli się przeciw Juarezowi, zaraz po bitwie pod Pueblą; zaś jenerałowie Cobos, Zuloaga, Benavides, Acebal odpłynęli do Hawanny, ponieważ nie chcieli ani się bić w szeregach francuzkich, ani się złączyć z wojskami Juareza. Z innych źródeł donoszą, że stan sanitarny wojsk francuzkich był zadawalniający, lecz że prawdopodobnie nie prędko nastąpi jakakolwiek potyczka. Według wszakże przez Nowy-Jork nadeszłych wiadomości, a sięgających 5-go Czerwca, 3-ch tysięczny oddział jenerała Doblado i 6-cio tysięczny jenerała Ortego, połączyły się z armją wschodnią jenerała Zaragoza i zamierzały rozpocząć zaczepne działania, przeciwko wojskom francuzkim. Zdaje się jednak, że armja meksykańska wystawiłaby się tylko na krwawą porażkę.

Dwa artykuły ogłoszone w *Patrie* o tem co zaszło w Rzymie, przy układaniu adresu biskupów, sprawiły tu wrażenie; uważają je bowiem za zupełnie urzędowe, oparte na niezbitych wiadomościach. Potwierdzają one zresztą dawniejszą pogłoskę, że większość francuzkich prałatów, a na czele ich biskup Orleanu, powróciła z Rzymu, z silniejszemi usposobieniami do galikanizmu, niż je przed pobytem w Rzymie okazywała. To tłomaczy niespodziewaną spokojność jaką zachowują prałaci po powrocie do Francji,— niespodziewaną, ponieważ nie tylko publiczność, ale i rząd spodziewał się agitacji na korzyść świeckiej władzy Papieży. Taka postawa biskupów, nadaje pewne prawdopobieństwo pogłosce, że we Wrześniu, znaczna ich liczba zgromadzi się w Paryżu pod prezydencją M-ra Morlota. Zdaje się, że zebranie to będzie miało cele pojednawcze, ponieważ zapytywany w tym względzie minister wyznań, p. Rouland, zgodził się na urzeczywistnienie tego zamiaru.

Traktat franko-pruski wkrótce będzie podpisany w Berlinie. Niektóre państwa Niemiec południowych jeszcze nie odpowiedziały na wezwanie Prus; jak się zdaje usiłowaniom Austrji należy przypisać tę odmowę przystąpienia do traktatu, który naprzód dla nich byłby bardzo pożyteczny. Lecz to nie wstrzyma podpisania traktatu w Berlinie, a może mieć ważne skutki dla związku celnego, którego byt może być w ten sposób zagrożony.

Włochy.

Neapol, 1 *Lipca*. Jedynym przedmiotem rozmowy całej prawie publiczności jest przyjęcie pełne zapału, jakiego doznali w Palermo książęta królewscy. W rzeczy samej odbierają oni na każdym kroku dowody prawdziwej sympatji; gdzie się tylko pokażą, dają się zaraz słyszeć radosne okrzyki: Niech żyje król! Niech żyje Garibaldi; w Sycylji bowiem sprawa narodowa zostaje w ścisłym związku ze sprawą monarszą. W samym Neapolu zupełna obecnie panuje spokojność; zapowiadane oddawna manifestacje nie przyszły wcale do skutku; przekonano się bowiem, że gwardja narodowa potrafi im zapobiedz. Rozsiewane przez nieprzychylne rządowi stronnictwo zastraszające jakieś pogłoski, również na niczem się skończyły. Jenerał La Marmora nie spoczywa bynajmniej na wawrzynach: pracuje owszem niezmordowanie, tak jakby dopiero rozpoczynał swoją karjerę, i drażliwe położenie w jakim się Włochy znajdują wcale go nie zatrważa. Zapewnia zresztą wszystkich, że stan rzeczy coraz się polepsza; nie można mu zaś przypisywać chęci łudzenia publiczności, bo ile razy szanowny jenerał znajdował się w drażliwych okolicznościach, nie ukrywał nigdy przed drugimi swego niepokoju, ani trudności położenia. Nie ma on ani przebiegłości, ani zręczności swego poprzednika, który prawdziwie po neapolitańsku rządził neapolitańczykami; on tylko sumiennie pełni swoje obowiązki, nie sroży się nigdy bez potrzeby, ale w danym razie umie postąpić sobie z energją i zawsze zapobiedz złemu. I tak obecnie ludność cała powstaje przeciwko nałożeniu nowych podatków; stronnicy dawnego porządku rzeczy przylepiają po rogach ulic podburzające plakaty; republikanie przywdziewają czerwone czapki; i t. d., tymczasem jen. La Marmora patrzy z zimną krwią na te objawy nieukontentowania, które z czasem ustać muszą i wydaje dziś wielki bal w pałacu swoim w Salerno.

Wiadomości z prowincji nie są bardzo zadowalniające. W okolicach Melfi (w Bazylikacie) bandy rozbójników, pomimo krążących ciągle patroli, palą dojrzewające już zboża. Wielka banda, powstała z niedobitków, którym przewodniczyli Coppa, Ninconanto i Crocco została wreszcie rozproszona. Odebrano im znaczną liczbę skradzionych koni, które oddają teraz dawnym ich właścicielom. Inna pomniejsza banda ogniem i mieczem niszczy prowincję Benewentu, której mieszkańcy są niby Włochami, ale bardzo wątpliwego pochodzenia i nie odznaczają się bynajmniej ani męztwem ani odwagą. Są tam właściciele, którzy dobrowolnie opłacają się rozbójnikom, aby tylko nie byli napastowani. Pomiędzy tymi nie pocieszającemi wiadomościami, musi być koniecznie jakaś dobra nowina. Depesza nadesłana tu właśnie z San-Severo donosi, że sławny Angelo Maria, przezwany Sambro, dostał się wreszcie wraz 4-ma swymi towarzyszami w ręce 49-go bataljonu piechoty, który uwolnił raz już prowincję Kapitanatę od tego stasznego zbrodniarza.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Turyn, 8 *Lipca*. Podług dziennika *Nationalités*, wczoraj wieczorem wysłano odpowiedź na list króla portugalskiego, w którem tenże prosi o rękę księżniczki Pii. Uroczystość ślubu odbędzie się w końcu miesiąca września, i król portugalski, jeżeli nie zajdą nieprzewidziane przeszkody, sam osobiście przybędzie do Turynu. W październiku dostojna para nowożeńców, wraz z księciem Napoleonem i jego małżonką, będzie towarzyszyć Królowi włoskiemu w podróży do Neapolu. Z Neapolu donoszą, że banda rozbójników, ścigana przez oddział wojska pod dowództwem porucznika Tinatti, schroniła się do lasu St. Leo. Kilku bandytów zostało do niewoli wziętych.

Marsylja, 8 *Lipca*. Donoszą z Rzymu pod datą 5 Lipca, że wojska francuzkie i papiezkie w dniu poprzednim otrzymały rozkaz pozostawania w koszarach, i że patrole krążyły cały wieczór w celu zapobieżenia demonstracji unionistów. Ponawia się pogłoska, że Francuzi opuszczą Velletri, lecz pozostaną na swych stanowiskach nad granicą. Patrjarcha obrządku łacińskiego w Jerozolimie przybył do Marsylji; mówią, że miejsce jego zajmie pewnie prałat hiszpański.

Turyn, 1 *Lipca*. W senacie interpelowano rząd z powodu opłaty od wpisu w prowincjach neapolitańskich. Minister skarbu dowodził konieczności tego podatku i odparł przesadzone zarzuty jednego z senatorów, co do klęsk, jakie te prowincje cierpią.

Berlin, 9 *Lipca*. Ostatnia *Sternzeitung* donosi, że rząd Pruski zaraz po zatwierdzeniu przez izby, podpisze traktat handlowy z Francją, przyczem rządom związku celnego zostaną zapewnione ich właściwe prawa. Rząd królewsko-saski niezwłocznie przystąpi do tego traktatu; spodziewają się, że i rządy Turyngskie w tenże sposób postąpią. *Korespondencja Zeidlera* donosi, że ministerstwo w celu przysposobienia układów z naczelnikami stronnictwa liberalnego, podało projekta dotyczące budżetu wydziału wojskowego.

Metkowicz, 8 *Lipca*. Parostatek śrubowy stowarzyszenia Lloyd *Lario*, przybył dziś szczęśliwie bez żadnej przeszkody o godzinie 9-ej rano z Macarsca do Metkowicz odbywszy tę podróż w przeciągu $4^1/_2$ godzin. Ludność przyjmowała go z wielką radością wśród odgłosu austrjackiego hymu narodowego, i okrzyków na cześć Cesarza; przy uroczystości tej były obecne władze Mostaru i kupcy z tegoż miasta.

Wiedeń, 8 *Lipca*. Na dzisiejszem posiedzeniu izby panów hr. Salm, na posiedzeniu zaś izby deputowanych p. Giskra w imieniu 111 członków interpelował gabinet względem przystąpienia Austrji do związku celnego, przynajmniej po upływie obecnego perjodu traktatu związku celnego. Hrab. Rechberg przyrzekł dać dokładną odpowiedź na tę interpelację.

Madryt, 7 *Lipca*. P. Mon podał się do dymisji. Mówią, że rząd nie jest jeszcze zdecydowanym, czy przyjmie jego dymisję, lub jej odmówi. Jutro dopiero nastąpi stanowcza decyzja w tym przedmiocie.

Raguza, 9 *Lipca*. Według czarnogórskich doniesień, w d. 7-m b. m. zaszła znaczna walka pod Spuczem, w której Turcy ponieśli wielkie straty.

Paryż, 9 *Lipca*. Cesarz nadał p. Morny tytuł księcia. Wice-admirał Jurien de la Gravière udał się do Cherbourga. Jenerał Forey 20-go Lipca ma odjechać do Vera-Cruz.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był niepogodny; przez cały dzień niebo pochmurne, około godz. 8-ej rano na pół pogodne. Wiatr panował mierny południowo-zachodni, rano i wieczorem słaby. Średnia temperatura dnia jest 15 stopni R. równa normalnej, największe ciepło 20 stopni po południu, najmniejsze w nocy $6^1/_5$ stopni R. Barometr po południu znacznie opadł, średnia wysokość jego jest 747,14 milimetrów. Powietrze dosyć wilgotne. Elektryczność słaba wynosiła 14 stopni.

— W nocy z dnia 27 na 28 Maja r. b., trzech nieznanych ludzi napadło na oddzielnie stojącą oficynę we wsi i gminie Chyżowice, powiecie Hrubieszowskim, gdzie zamieszkiwała ośmdziesięcioletna staruszka i wysadziwszy okno, weszli do mieszkania. Gdy służąca chciała wybiedz dla przywołania pomocy, jeden z nich mocno zranił ją cepem; mimo to jednak narobiła ona hałasu, a przestraszeni napastnicy uciekli, zabrawszy z sobą niektóre tylko rzeczy małej wartości.

— Dnia 31 Maja r. b., we wsi Lipowce, gminie Horostyta, powiecie Radzyńskim, czteroletni Szymon Kliza, przypadkowo wpadł w studnię i utonął.

— U Orgelbranda wyszedł 92 zeszyt Encyklopedji powszechnej, który między innemi zawiera następujące obszerniejsze artykuły: Guizot członek Instytutu, ostatni prezes rady ministrów monarchji lipcowej, Gulczewszy Mikołaj, Stanisław i Dobiesław biskupi płoccy, Guma, Gumiguta, Gurowski Melchior kasztelan poznański, Gurowski Rafał ostatni kasztelan poznański, Gurowski marszałek w. litewski, Gurowski Aleksander ostatni kasztelan buski, Gutakowski Ludwik za księztwa warszawskiego prezes senatu, Gutkowski arcybiskup marcyanopolitański, Gutzkow, Gützlaff, Guz, Gwagnin historyk polski Włoch, Gwajak lekarski, Gwardja, Gwiazdy, Gzowski biskup i t. d.

— W powodzi rozmaitych elementarzy, nowe wprowadzających metody uczenia poznawania liter, sylabizowania i czytania, ukazał się w tych dniach na widok publiczny *Elementarz dla dzieci polskich*, wydany nakładem i drukiem Józefa Ungra, nie roszczący sobie podobnych pretensij. Napotykamy w nim naprzód litery z drzeworytami wyobrażającemi odpowiednie przedmioty, których użyteczności zaprzeczyć nie można; mniej za to można zrozumieć znaczenie drzeworytu, przedstawiającego Świętą rodzinę, tak niefortunnie odbitego, że niepodobna by prawie wierzyć, że wyszedł z pod pras odbijających *Tygodnik ilustrowany*. Zdaje się nam, że lepiej go było nie dawać, jak w podobny sposób, kształcić gust młodocianego pokolenia. Elementarz ten oprócz zwyczajnych ćwiczeń do sylabizowania, zawiera *Część religijną*, gdzie obok modlitw i Litanji do Matki Boskiej, znajduje się krótki zbiór katechizmu według kościoła Św. Rzymsko-Katolickiego, i *Część obyczajową*, gdzie po przedstawieniu grzecznych dzieci, podane są krótkie nauki o powinnościach człowieka, także o cnotach, grzechach i rzeczach ostatecznych w pytaniach i odpowiedziach, do których dołączone są krótkie kilkowierszowe przepisy, które jakkolwiek nieraz po częstochowsku rymowane, łatwo mogą być zapamiętane przez dzieci; w końcu po kilku bardzo dostępnych dla dzieci poezyjkach, znajduje się, będąca warunkiem *sine qua non* każdego elementarza, Pytagoresowa tabliczka mnożenia. W ogóle o elementarzu tym możemy powiedzieć, że wszystko co się w nim zawiera, nie jest niedostępne dla dziecinnych umysłów.

— W tych dniach nadeszła z Paryża do tutejszego Gabinetu Zoologicznego przesyłka, składająca się z kilkudziesięciu ssących i ptaków, zakupionych przez władzę Edukacyjną. Okazy te, wykończone w pracowni gabinetowej, są już po większej części wstawione do szaf, we właściwe miejsca. Z pomiędzy ssących zasługują szczególniej na uwagę: Lotokot *Galeopithecus philoppensis*, postawiony tymczasowo przy Polatuchach; Piękny Łuskowiec *Manis tetradactyla*; Koala *Phascolarctos coala*, zwierz z rodziny Drapieżno-workowatych, podobny do Niedźwiadka, z puszystemi uszami; dwa gatunki rodzaju *Perameles* z tegoż samego rzędu; *Mephitis varians*, gatunek Smierdziela, którego futra w ostatnich latach weszły w obfitości w użycie pod nazwiskiem Skunksów; Bobroszczur *Myopotamus coypus*, dostarczający futer pospolitych w użyciu, podobnych do futra bobrowego; Jeż bezogonowy *Centetes ecaudatus*; Mysz kolczasta *Echimys cayennensis*; Kred wodny *Scalops canadensis* etc. Z ptaków zaś najokazalszym nabytkiem jest wielki Bocian amerykański *Mysteria americana* i Puchacz afrykański *Bubo lacteus*; kilka gatunków Kormoranów, Gęsi; Warzęcha szczupłodzioba; gatunek Europejski Stepówki *Herocles letarius*, najozdobniejszy z całego rodzaju, dosyć dobrze już w naszym zbiorze dobranego, i wiele innych. Wspomnieć jeszcze jednak wypada o Sroce afrykańskiej *Pica mauritanica*, mniejszej i mniej świetnej od naszej, a tem więcej jeszcze od Sybirskiej, która świeżo jest opisaną przez p. Juliusza Verreaux, w dziele o ptakach Azjatyckich Goulda, z egzemplarzy nadesłanych z Kiachty przez p. Józefa Waleckiego, gorliwego i życzliwego korespondenta naszego gabinetu.

Prócz jeszcze tych zakupionych okazów, przybyło kilkanaście gatunków Kolibrów, wymienionych za przedmioty w kraju zebrane.

— Gubernija Permska zajmuje ważne stanowisko przez rozwijający się przemysł, czemu sprzyjać będzie jeszcze więcej droga żelazna projektowana z Permu do Tiumeniu'a może i do Jekaterinburga. O stanie tego przemysłu *Gazeta Permska* ogłasza wiadomości zebrane przez miejscowy komitet statystyczny. Dowiadujemy się z nich, że gubernja pomieniona liczy 1,757 fabryk i małych zakładów przemysłowych, które produkują za przeszło 26 miljonów rs. rocznie; z tych 110 fabryk metallurgicznych daje produkcją wynoszącą 17,300,000 rs. Pomiędzy innemi zakładami, znajduje się 81 przemywalni złota z piasków, 1 fabryka machin, 1 do ciosania kamieni, 1 mennica, 1 fabryka narzędzi rozmaitych, 1 fabryka parostatków, 1 gisernia, 12 fabryk garncarskich, 46 fabryk świec łojowych i woskowych, 33 topielnie łoju, 58 fabryk lin, 44 mydlarni, 485 garbarni, 27 białoskórni i t. p.

— Dnia 8-go b. m. rozpoczęto w Krakowie druk dzieł Długosza, a położenie pierwszych czcionek poprzedzono wysłuchaniem mszy świętej, po czem całe grono wydawnictwa udało się do drukarni, gdzie ks. biskup Łętowski, w wzruszających wyrazach oddawał słuszne pochwały P. Aleksandrowi Przezdzieckiemu za powzięcie myśli wydania wszystkich dzieł znakomitego kronikarza. Następnie odpowiedział P. Przezdziecki, przy czem wspomniał, że po ukończeniu druku wydawanej po raz pierwszy *Księgi Beneficjów Djecezji Krakowskiej*, przystąpiono będzie do drukowania *Historji Polskiej Długosza* z autografu i najdawniejszej jego kopji świętokrzyskiej, kolacjonowanych z innemi znakomitszych zalet kodeksami, głównie przez pana Żegotę Pauli, wraz z jędrnym i płynnym przekładem polskim, po raz pierwszy mającym się wydać, a będącym owocem trzechletniej pracy p. Karola Mecherzyńskiego. Wreszcie odezwał się do zgromadzonych p. Wincenty Kirchmajer, właściciel zakładu, któremu powierzono druk tego pomnikowego dzieła. Zanim się zakończyło śniadanie, obecni odebrali gotowy już pierwszy arkusz *Libri beneficiorum*, rozpoczęty piękną winietą pierwszej głoski, ozdobnej widokiem Wawelu. Format dzieła ma być poważny, a druk i papier nie pozostawia nic do życzenia.

— Młodzież szkolna seminarjum w Białogrodzie serbskim (*Belgrad*), postanowiła wydawać rok rocznie książkę, pod tytułem *Bogoslow*. Pierwszy taki rocznik, mający wyjść wkrótce z druku, będzie nader bogaty treścią, ma bowiem obejmować 33 rozmaitej treści artykuły, które, o ile wnosić można z ich tytułów, będą bardzo ciekawe i ważne.

— Tygodnik czeski *Lumir* podaje następującą wiadomość: „Donoszą nam z Tuchomierzyc, że wkrótce mają być rozpoczęte roboty około naprawienia, o ile możności, starożytnego zamku Okorz, położonego w pobliżu Pragi, w czarującej miejscowości. Myśl tę powziął baron Arnost z Kellersperka, zastępca namiestnika kraju czeskiego, podczas swej do tego zamku wycieczki, w której podziwiał uroczą okolicę. Naprawa tego zamku mogłaby jeszcze przyszła wczas dla zachowania choć szczątków jego, dotąd jeszcze od zupełnej zagłady ocalonych. Budowa ta staje się z każdym rokiem coraz mniejszą, mury jej rozpadają się w gruzy, a ostatek wieży, przed kilku jeszcze laty wspaniale wznoszącej się, grozi zupełnem zawaleniem się. Domniemanie wynurzone przez p. F. B. Mikowca w dziele *Starožitnosti a pamatki zeme Czeske*, że zamek Okorz, w obecnym swym kształcie, przebudowany został pomiędzy rokiem 1470 a 1518 przez jednego z hrabiów z Donina, potwierdza się w zupełności, niedawno bowiem znaleziono wśród rumowiska, nad niniejszą bramą zamkową, tablicę kamienną z rokiem 1496, która zdaje się wskazywać na Jana hrabiego z Donina. W razie odbudowania zamku Okorz, okolice jego staną się zapewne znowu, jak to bywało dawniej, ulubionem miejscem wycieczek prażan, podróż bowiem do tej uroczej okolicy z Pragi jest i bliska i przyjemna.

— Czytamy w *Obecnich Listach*: „Na posiedzeniu komitetu budowy teatru czeskiego, odbytem 1-go b. m. w Pradze, profesor Skuherski odczytał list okólny, przesłać się mający znakomitszym budowniczym, ażeby do końca Października r. b. nadesłali komitetowi plany, podług których możnaby wznieść teatr narodowy, mogący pomieścić 2.000 osób. Okólnik ten został zatwierdzony i oddany sekretarzom dla rozesłania go i ogłoszenia w gazetach. Następnie p. Sladkowski odczytał projekt urządzenia loterji na korzyść teatru narodowego. Na wniosek, ażeby wszyscy członkowie towarzystwa budowy teatru czeskiego w Pradze, zwołani zostali na walne posiedzenie, p. Fran. Palacki oświadczył, iż należy z tem poczekać do zatwierdzenia nowej ustawy towarzystwa. Skutkiem tego członkowie komitetu zażądali od p. Palackiego, ażeby wyjednał u namiestnictwa takowe zatwierdzenie, oraz ażeby na wypadek, gdyby się to nie dało uskutecznić najdalej za dwa ty-

---

rozbierających mowę jako wierny wyraz i obraz myśli i pojęć. Prace filozoficzne, badając organiczny rozwój języka, od pojedyńczych wyrazów aż do całości mowy, przygotowywały za pomocą retoryki *Składnią*, gramatycy zaś aleksandryjscy, rozbierając praktycznym sposobem dostępny im materjał języka w literaturze, ustalali prawidła gramatyki elementarnej i formalnej, a więc tych części, które później pod ogólną kategorją etymologji wciągnięto. W celu odkrycia niewzruszonych prawideł, wedle których język się zwykł rozwijać, oglądano się za pewną stałą zasadą badań gramatycznych. Zasadę tę chciano widzieć albo w przypuszczalnej analogji albo anomalji, zjawiskach, któreśmy już w przeszłym okresie poznali. Od jednego lub drugiego kierunku zależały też wyobrażenia i nauki, które ogłaszano: o początku mowy, o pochodzeniu, znaczeniu i klasyfikacji wyrazów tudzież form gramatycznych. Skutkiem tego było zbogacenie bardzo poważne zasobów lexykograficznych i wznowienie zupełnie oryginalne całej etymologicznej części gramatyki. Przy tem wszystkiem przeważał kierunek wyłącznie praktyczny; ograniczano się na samą mowę grecką; bo chociaż tłomaczenie Biblji przez uczonych aleksandryjskich, świadczy o znajomości języków: syryjskiego, chaldejskiego i fenickiego, chociaż niektóre książęce osoby, jak Mithrydates, król Pontu i Kleopatra, słyną z tego, że rozmaite znali języki, to śledzenie prawideł języka z więcej jak jednej greckiej mowy, nie było na początku tej epoki znane. Dopiero w końcu tego okresu znachodzimy, w skutek bliższych stosunków Rzymian z Grekami, prace porównywające budowę języka greckiego z łacińskim, jak u Didymusa, Asklepiadesa (młodszego) i Tyranniona (młodszego), dowodzącego tego w późne bardzo, bo aż w nasze lata, głośnego fałszu, że język łaciński powstał z greckiego. Ale natomiast zajmowali się Grecy już w tej epoce porównywaniem narzeczy (djalektów) greckich, biorąc za podstawę czyli regułę, djalekt attycki. Ztąd wynikły zbiory tych różnic djalektowych, glossami (γλῶσσαι, λέξεις) zwane; a różnice pojedyńczych wyrazów, dały początek lexykografji. Równie troskliwie pracowano nad całą elementarną gramatyką; mianowicie nad ortografją, interpunkcją, prozodją, aspiracją, metryką (co do ostatniej mianowicie w pismach: o muzyce, o poetach). Formalną część gramatyki opracowywano więcej w pojedyńczych, urywkowych traktatach po licznych komentarzach, aniżeli w jednolitym systemie. Składnia jest jeszcze i teraz przeważnie retoryką. Bądź jak bądź, najbardziej nam nad tem ubolewać trzeba, że nas te prace w całości nie doszły, ale tylko z pojedyńczych fragmentów o ich naukowej wartości sądzić możemy i to jeszcze nie z zupełną pewnością, bo nie wszystkie fragmenta, scholje, glossy, zapiski lexykalne, są zebrane i krytycznie wydane. Nie wszyscy też gramatycy i filozofowie, do zbadania mowy się przyczyniający, mają równą wartość [18]. Największy wpływ na postęp gramatyki wywarł Arystoteles [19]), którego teorja co do prawideł rozwoju języka, skłaniała się do anomalistów (θέσις), lecz w ogóle budował Arystoteles więcej na praktycznych spostrzeżeniach, i z tego względu stanowi on organiczne przejście z oderwanej teorji gramatycznej Platona, do empirycznych przeważnie prac aleksandryjskich gramatyków, którzy przy rozbiorze pomników języka, wyłącznie na historycznych dowodach opierać się starali. Uczniów Arystotelesa prześcignęli Stoicy [20]), którzy ogromny wpływ na całe usystematyzowanie gramatyki wywarli. Stoicy uważali mowę za utwór natury (φύσει), lecz przy całem zwolennictwie dla analogji, pozwalali na to, aby rozum miał także prawo wpływać na kształtowanie się tak pojedyńczych wyrazów, jako i całego układu mowy: mowa, jako twór natury, miała zostawać pod kontrolą ducha, rozumu. Stoicy pierwsi ustalili różnicę 6-u części mowy i stworzyli teorją nauki o słowie: większa część technicznych nazwisk gramatycznych, jest utworem bystrej filozofji Stoików. W Aleksandrji jednak zaćmił Arystoteles wpływem swojej doniosłości, naukę stoików. Epikur wraz z swoją szkołą uważał mowę za wynik tak natury, jako też potrzeby porozumiewania się ludzi między sobą, którzy się ostatecznie na pewne wyrazy i zwroty zgodzili. Zdanie to podzielała także szkoła *megarycka*. Wśród licznego szeregu gramatyków aleksandryjskich, odznaczają się prócz Zenodota, który się nie mało przyczynił do ściślejszego rozklasyfikowania części mowy, do odróżnienia artykułu od imienia, liczby podwójnej (dualis) od liczby mnogiej (pluralis), przedewszystkiem: Arystophanes, Arystarch i Krates. Arystophanes wychodził z tej zasady, że do rozbioru pisarza należy koniecznie gruntowna znajomość jego narzecza, a więc prawideł panującego zwyczaju w języku przedewszystkiem badać należy. Aristophanes zaprowadził piśmienne znaki dla interpunkcji, dla akcentu i dla aspiracji; wzniósł reguły o rodzajach, liczbach, przypadkach imion, pisał o czasach słowa, zbierał i wyjaśniał djalektycznie γλῶσσαι i λέξεις. U scholjastów przechowały się ślady jego rozległych badań. Arystarch ze Samothraki, uczeń jego, ustalał reguły ortografji, akcentuacji, aspiracji, metryki: przez Arystarcha, albo przynajmniej za jego czasu, rozszerzono części mowy do 8-u, cała formalna gramatyka zdobyła sobie więcej pewności. Obok tych analogistów, godne miejsce zajmuje Krates, anomalji broniący, szczególniej przez określenie pewniejsze zadania gramatyki i odłączenie od niej krytyki. Krates uważał gramatykę za sztukę (τέχνη), za umiejętność, opierającą się na krytyce i exegezie. Krytyka stanowiła tu osobny, logiczny pierwiastek, część racjonalną, filozoficzną gramatyki; *exegeza* zaś przedstawiała pierwiastek historyczny; a gramatyka w ściślejszem znaczeniu obejmowała cały formalny zapas języka. Zwolennicy tego kierunku zwali się τεχνικοί (*artigraphi* u Rzymian), w przeciwstawieniu do ἐμπειρικοί, którzy uważali gramatykę za konglomerat gramatycznych szczegółów, zbiór reguł stwierdzonych przykładami, reguł, które się na drodze empirycznego, praktycznego dostrzegania znachodzą. Prace tych mężów były nietylko drogoskazem, ale że tak powiem, niewyczerpanem źródłem dla nauki ich uczniów i zwolenników, którzy robiąc sobie z komentarzy swoich mistrzów mniejsze lub większe wyciągi, starali się w pewien system je ułożyć. Takiem dziełem jest najstarsze, pierwsze praktyczne Kompendium gramatyki greckiej, całkowicie nam dochowane, które uczeń Aryastrchą, Djonizjusz Tracki napisał pod tytułem: τέχνη γραμματική, wydane przez p. Cirbied [21]). Djonizjusz uważał gramatykę za ἐμπειρία, był zatem przeciwnikiem techników, mimo to że swemu dziełu dał tytuł τέχνη, co w ten sposób należy rozumieć, że za pomocą empirji znalezione reguły i prawidła mowy, naukowo w jeden system ułożone zostały. Całe dzieło nie przekracza nigdzie granic empirycznych, praktycznych faktów. Gramatyka ta nie wielkiej rozciągłości, stała się podstawą wszystkich późniejszych gramatyk, była długie wieki powszechną książką szkolną, w szkołach gramatyków. Okoliczność ta sprawiła, że w rękopismach, które nam ją przechowały, nie posiadamy jej pierwotnej autentycznej formy, ale znachodzimy już tam wiele późniejszych wtrętów, zmian, skróceń i t. d. Ztąd pochop do podejrzeń, czy nie jest to późniejsza jaka nieznanego autora kompozycja, które jednak zamilknąć musiały przed gruntownym wywodem Lerscha, (*Sprachphilos. d. A.* t. II), jej autentyczności dowodzącego. Całe dziełko ogranicza się na gramatykę elementarną i formalną, składni zaś należącej wedle wyobrażeń wieku do retoryki nie masz.

18) Jo. Classen, *De grammaticae graecae primordiis*, Bonn, 1829 i Lersch, *Sprachphilos. d. Alt.* I, II.

19) M. Seguier, *La philosophie du langage d'après Aristote*, Paryż, 1838. Jo. Classen l. c. i Lersch, II, pag. 258.

20) Rud. Schmidt, *Stoicorum grammatica*, Halla, 1839.

21) W dziele zbiorowem: *Mémoires et dissertations sur les antiquités nationales et etrangères, publiées par la société des antiquaires de France*, t. VI, Paryż, 1824; wedle tekstu bizantyńskjego (istnieje także armeńskie opracowanie tej gramatyki z IV lub V wieku, zawierające 5 rozdziałów więcej, aniżeli grecki tekst bizantyński) pierwsze wydanie u Fabrycjusza, *Biblioth. Graeca*, VI, pag. 311—319; później u J. Bekkera, *Anecdot. Graeca*, II, p. 627—643, gdzie także znajdujemy wszystkich jej scholjastów.

(*d. c. n.*)

godnie, zwołani zostali członkowie na walne posiedzenie „na zasadzie dawnej ustawy. O skutkach swych w tym względzie starań, p. Palacki miał zawiadomić komitet na posiedzeniu z dnia 7-go b. m. Gdyby przyszło do odbycia walnego posiedzenia na zasadzie starej ustawy, w takim razie zostałby obrany prezes i wice-prezes, gdyż książę J. J. Szwarcenberk i hr. Jan Harrach, którzy piastowali te godności, zrzekli się takowych. Zresztą hr. J. Harrach, w liście do komitetu pisanym oświadczył, że pozostaje i nadal członkiem komitetu.

— Zdolny kompozytor czeski, p. Ludwik Prochazka, napisał i wydał w Pradze marsz pod tytułem *Hlahol*, który dedykował praskiemu towarzystwu śpiewaków, noszącemu również nazwę *Hlahol*. Tegoż kompozytora wyszedł utwór muzyczny pod tytułem *Nasze probuženi*.

— W Lipsku, u F. A. Brockhausa, wyszło dzieło Konstantego Tischendorfa, pod tytułem: *Aus dem heiligen Lande*, z pięcią drzeworytami i jedną tablicą litografowaną. Opis ten podróży do Ziemi św., cechuje talent, jakim p. Tischendorf zwykle odznacza się. Dzieło to tem większy budzi interes, że autor włączył tu wspomnienia z podróży odbytej w 1859 r. na Wschód przez Jego Cesarską Wysokość Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza.

— Wiadomo jak wielki pożytek przynoszą w Anglji dla oświaty tak zwane biblioteki bezpłatne. — Obecnie tworzą się nieco podobne bibljoteki w Paryżu. Warunki wstępu do nich i są tak łatwe i cena wynajmu książek tak mała, że dochody zaledwie pokrywają koszta administracji. Taki obieg książek wyborowych wywrze wielki wpływ na umoralnienie klas ludowych, rozszerzy zamiłowanie do czytania w kółkach rodzinnych i w publiczności nowej zupełnie i obróci się na korzyść istotnie zdrowej literatury. Jako przykład użyteczności podobnej instytucji przytoczyć można bibljotekę ludową założoną w trzecim cyrkule Paryża. Za składkę miesięczną 20 groszy wynoszącą, i za prawo wejścia opłacone raz na zawsze w sumie 50 groszy od mężczyzn, a za składkę miesięczną 10 groszy i wchodowego 25 groszy od kobiet, bibljoteka pomieniona daje do rozporządzenia każdego z uczestników wszelkie książki naukowe, traktaty, przeglądy, podróże, poezje, historje i dzieła literackie, mogące zainteresować i wykształcić czytelnika.—W ten sposób, jak to rzekł jeden z najznakomitszych uczestników w tem dziele: „rodzina zyskuje wszystko co traci szynkownia, a społeczeństwo zyskuje wszystko, co zyskuje rodzina". Za mniej jak 5 groszy na tydzień, stowarzyszony może przeczytać tyle tomów ile mu się podoba a nawet zabrać je z sobą, dla roztrząsania w gronie rodzinnem. Może, za mniej jak 166 złot. pol., czytać przez dwadzieścia lat swego życia, i nabywać skarby moralności i wykształcenia! Tak niska składka musi naturalnie zachęcać najmniej nawet zamożnych. To też istotnie liczne przystąpienia codziennie zachęcają i wzmacniają pierwsze na tem polu próby. Członkowie akademii, uczeni, ludzie światowi, księgarze, robotnicy, ministrowie, pospieszyli zwiększyć zapas bibljoteki przez dary w książkach i pieniądzach. Członkowie stowarzyszeń politechnicznych i filotechnicznych połączyli się z założycielami dla utwalenia i propagowania dzieła. Mer 3go cyrkułu jednocząc się z wspólnemi usiłowaniami, ofiarował w merostwie dostateczne pomieszczenie na bibljotekę i czytelnią. Zachęcił go do tego prefekt Sekwany. Statuta regulujące zakładanie podobnych bibljotek zostały już wreszcie ostatecznie przez władze zatwierdzone.—Obecnie bibljoteka pomieniona liczy przeszło 500 członków, którzy wnoszą składki i stowarzyszonych, liczba jej tomów przechodzi 1500, ruch dzieł wydawanych i odbieranych wynosi już 3300, a od trzech miesięcy liczni czytelnicy uczęszczają do niej od 7ej do 10ej wieczór.

— W końcu zeszłego miesiąca zszedł z tego świata w Paryżu w 54 roku życia znakomity fizyk p. Henryk Harran de Senarmont, członek Akademji nauk, egzaminator w szkole politechnicznej, profesor mineralogji w szkole górniczej, który w 1859 roku prezydował w Instytucie Francji. Głównym przedmiotem badań p. Senarmonta była optyka, krystalografja i geologja. Pozostawił on ważne prace o przewodnictwie kryształów, tak co do cieplika jak i elektryczności, a także o odbijaniu się i łamaniu światła. Rozprawy jego umieszczane były w *Rocznikach Chemji i Fizyki (Annales de Chimie et de Physique)*, których był jednym z redaktorów, P. Senarmont, należał do rzędu rzadkich ludzi, którzy wzbudzają uwielbienie tak zasługami naukowemi, jak i zacnością charakteru.

JURISPRUDENCJA.

Zastosowanie do użytku krajowego praw Francuzkich, co do wyprzedaży sądowej z roku 1841 i uporządkowania wierzycieli z r. 1858.

(*Dalszy ciąg patrz Nr.* 152).

XVI. Postępowanie doprowadzone do tej epoki, stanowi całość mieszczącą dopełnienie tego wszystkiego, co dłużnika i wierzycieli obchodzić mogło, a stanowisko to jest ważne, jako dostarczające zasad prawnych, przy rozstrzyganiu punktów incydentalnych. Osoby obce, tak w poprzednich, jako też i tej ostatecznej czynności, nie mają żadnego udziału. dla tego prawo z r. 1841, w miejsce dawniejszych trzech ogłoszeń, to jedynie pozostawiło. Gdyby Sąd nad zakres służącej mu atrybucji, bliższy lub dalszy termin do przysądzenia naznaczał, nie daje przez to powodu do nieważności, a strony interesowane, o poprawienie terminu żądanie przed tenże Sąd wnieśćby mogły, lub odwołać się do wyższej instancji.

XVII. W następstwie przedsiębrane czynności, mają na celu obznajmienie w sposób o ile można najrozciąglejszy wszystkich osób obcych, aby o dopełnić się mianej wyprzedaży, wiadomość powziąść mogły. Przy usiłowaniu tem, dwojaki wzgląd zachować należy: aby czas dokonać się mianych ogłoszeń tak był miarkowany, iżby nie przeszkadzał zgłosić się mogącym nabywcom, w rozejrzeniu się wartości sprzedawanego przedmiotu, opatrzenia się w potrzebne fundusze; już znowu, aby oznaczony termin nie był tak rozciągły, by zatracać mógł z pamięci nastręczaną sprzedaż. Wybór terminu tego, najwcześniej na dni 40, a najpóźniej na dni 20, przed przysądzeniem w art. 696, 699 prawa z r. 1841 pozostawiony, względom przywiedzionym zadosyć czyni. Obok uwzględnienia epoki, w jakiej publiczność o mającej nastąpić wyprzedaży, zawiadomioną być winna, użyć należy jeszcze najdostępniejszych środków, któreby poręczać mogły zupełną jawność nastąpić mającej wyprzedaży. Użycie do tego pism publicznych, w części tylko do celu tego doprowadzić może, albowiem czytanie pism publicznych, mianowicie w kraju tutejszym, nie jest jeszcze rozpowszechnione, zresztą ogłoszenia podobne pominięte być mogą; dla tego użycie plakat i pomieszczenie tych w miejscach najwięcej uczęszczanych, a mających związek z nieruchomością na wyprzedaż wystawioną, nader jest pomocne. Środek ostatni, więcej bezpośrednio przemawiający do ogółu publiczności, tak jest korzystny, że prawodawca francuzki w miarę ważności wyprzedaży i nastręczających się okoliczności w art. 700 dozwolił zwiększenia liczby obwieszczeń, oprócz nakazanych w art. 699 do 500 egzemplarzy, w miejscach wedle uznania interesowanych, zamieścić się mogących. Samo z siebie się rozumie, że obwieszczenia dodatkowe, pod nieważnością mieścić winny wskazania art. 696 przepisane; poświadczenie jednak z uskutecznienia dodatkowych tych obwieszczeń, nie ulega nieważności, jaką zagrożone jest poświadczenie zwykłych plakat prawem przepisanych, (ustęp ostatni art. 699).

Tak przygotowana sprzedaż, dopełniona być winna nie tylko na żądanie popierającego, ale i na wniosek każdego z wierzycieli hypotecznych, jako poprzedniem postępowaniem w czynności niepodzielnej udział mających. Z urzędu Sąd wyprzedaży odłożyć nie może, wszakże z powodów ważnych i usprawiedliwionych, na żądanie popierającego, wierzycieli oraz dłużnika, zwłoki dozwolić jest w prawie na czas ograniczony, i przez prawo wskazany, jak to w art. 703 jest postanowionem. Ponieważ udzielona zwłoka, dozwolona jest, z przyznanej w tym przedmiocie Sądowi władzy dyskrecjonalnej, wyrok jej dozwalający nie ulega odwołaniu.

Udzielona zwłoka, niwecząc poprzednie ogłoszenia, wywołuje potrzebę ich wznowienia, na dni ośm przed przysądzeniem, jak to art. 704 prawa z roku 1841 stanowi. Dla nieodstręczania współlicytantów, prawodawca francuzki w art. 701 stanowi, iżby koszta postępowania, przed zaczęciem licytacji obliczone, ustanowione i ogłoszone były.

XVIII. Forma publicznej licytacji na audjencji, przez zapalenie świeczek, za pośrednictwem obrońców sądowych, przez żadne inne dogodniejsze postępowanie, dogodniej zastąpionaby być nie mogła. Gdyby która z osób zgłaszających się do licytacji, nie mogła zyskać pomocy obrońcy, Prezes może ją upoważnić do licytacji osobiście, przy asystencji wyznaczonego z urzędu obrońcy.

Nadlicytacja.

XIX. Pomimo jawności postępowania wyprzedaży sądowej, w celu, aby dostatecznie o niej zawiadomić wszystkie osoby interesowane, by brały w niej udział, dla zyskania rzeczywistej lub przybliżonej wartości, gdyby środki te, wykazały się niedostatecznemi, przepisy tak dawniejszego, jako i nowszego postępowania dopuszczają powtórną licytację.

Taż dążność powodowała prawodawcę francuzkiego do zwolnienia formalności dawniejszych przy powtórnej licytacji; a w szczególności, podług prawa nowszego, sam obrońca strony podwyższenie ofiarującej, bez szczególnego pełnomocnictwa, oświadczenie takowej zadeklarować jest mocen, a w niej mogą mieć udział nietylko poprzedni nabywca i podwyższenie ofiarujący, ale i każda osoba obca. Ustosunkowanie samego postępowania, którem do skutku doprowadzoną jest nadlicytacja, jest nader proste i ściśle związkowe. Każdy w dni ośm po przysądzeniu, może oświadczyć podwyższenie postąpienia szacunku, byle tylko to wynosiło $^{1}/_{6}$ część poprzedniej wartości. Takowe odnosi się do samej wartości nieruchomości, bez łączenia jej z wysokością kosztów postępowania. Oświadczenie to składa się w biurze Pisarza Sądu, przymuszone wywłaszczenie rozpoznającego, przy ustanowieniu obrońcy. Objaśnia się, że przy braku ustanowienia szczególnego obrońcy, będzie nim oświadczenie na podwyższenie podający. W ciągu dni piętnastu, oświadczenie to dorącza się obrońcom przysądzenie zyskującego, popierającego i dłużnika, gdy ostatni nie ma ustanowionego obrońcy, doręczenie nie potrzebuje być mu czynione w jego zamieszkaniu.

Skuteczność oświadczenia nadlicytacji zależy od powyższego doręczenia; jednakże, gdy i inni wierzyciele, a nawet sam popierający, mogą być w chęci i potrzebie zadeklarowania podwyższki, a tylko tej nie czynią w domniemaniu, że złożona deklaracja w zamiarze tym ich wyręcza, przeto dozwolonem im jest, po upływie dni 15, w ciągu dni trzech, jeszcze czynienia podwyższki. Deklaracja pierwsza, jakkolwiek wedle wyrażenia prawa jest nieodwołalną, gdy jednak przez niedoręczenie jej, stać się może bezskuteczną, przeto po upływie dni 15 i dodatkowych dni trzech, samem prawem poprzednie przysądzenie jest nieodwołalne.

Oznaczenie dnia powtórnej licytacji, wskazane zostanie przez zawiadomienia w pismach publicznych i obwieszczeniach.

Gdyby niezgłosił się żaden pluslicytant, nieruchomość na rzecz podwyższenie oświadczającego przysądzoną zostanie w szacunku przez tegoż podanym, a w przypadku sprzedaży nieruchomości na jego ryzyko, za różnicę ceny postąpionej od poprzedniej odpowiedzialnym jest pod przymusem osobistym.

Nadlicytacja raz oświadczona jest ostateczną i powtarzaną być nie może.

XX. Obrońcy nie mogą licytować na rzecz członków sądu wyprzedaż rozpoznającego, dłużnika i osób świadomie niewypłacalnych, pod nieważnością tak wyprzedaży jako i nadlicytacji, oraz pod obowiązkiem wynagrodzenia szkód i straconych korzyści. Zakaz licytacji na rzecz dłużnika, ma zasadę w domniemanej niewypłacalności tegoż, dla tego obrońcy przy zachowaniu wszelkiej ostrożności, mogą zyskiwać zasądzenia na rzecz żony lub dzieci dłużnika. Obecny zakaz, nie wyłącza niezdolności jako nabywców osób w art. 1596 K. C. wymienionych, jakiemi są: opiekun, pełnomocnicy dłużnika i t. p., oraz osoby z prawa jako podstawione w miejsce wyłączonych uznane; zarzuty jednak tej nieważności sam dłużnik czynić może, nie zaś wierzyciele, których raczej rzeczą jest, aby największa liczba współubiegających się jawiła.

XXI. Wyrok przysądzenia, jako stanowiący tylko poświadczenie nastąpionych czynności, bez mieszczenia w nim powodów, stanowi tylko kopję warunków w osnowie przez prawo podanej; zaopatrzony być winien intytulacją i klauzulą egzekucyjną, z poleceniem dłużnikowi opuszczenia dóbr pod przymusem osobistym, po doręczeniu mu wyroku.

Skutki przysądzenia.

Wedle prawa i postępowania francuzkiego, mianowicie art. 717 prawa z r. 1841 i art. 734 K. P. S., nabywca własności w drodze sądowej wyprzedaży, zyskuje tylko prawa poprzedniemu właścicielowi służące; pomimo przeto zasądzenia mu zalicytowanej nieruchomości, dawniejszy właściciel drogą windykacji może mu ją odjąć, nadto wystawiony jest na niebezpieczeństwo rozwiązania wyprzedaży, albo z powodu niewypłaconego poprzedniemu właścicielowi szacunku, albo tytuł nabycia dłużnika wadliwym okazać się może, z powodu gwałtu lub podstępu, a w końcu nieruchomość tak nabytą, ciążyć mogą jeszcze hypoteki prawne żon i nieletnich, dla których oczyszczenia, nabywca po przysądzeniu, jeszcze byłby w konieczności użycia form art. 2193 K. C. przepisanych; jakkolwiek zaś prawodawca francuzki, prawem z r. 1841 i 1858, starał się zapobiedz niepewności, jaką nabywca z powodu niewypłaconego szacunku poprzedniemu właścicielowi i z powodu zagrażających hypotek prawnych, starał się uchronić, zawsze jednak i przy tych zmianach, z powodu wad nabycia ostatniego właściciela (1,184 K. C.) nabywca pozbawiony jest rękojmi w utrzymaniu nabytej nieruchomości.

Zawarowana jawność, tak dla wykazania praw właściciela w prawie hypotecznym Królestwa z r. 1818, jak niemniej względem hypotek prawnych i wierzytelności uprzywilejowanych, zmniejsza te niebezpieczeństwa nabywcy, wedle praw krajowych, gdy ten jako osoba trzecia na równi z nabywcą w drodze dobrowolnej, nieobjawionemi hypotecznie prawami wiązany nie jest. Obok tak korzystnych zmian płynących z przekształcenia praw hypotecznych w kraju tutejszym, nabywca jeszcze doznać może uszczerbku w zmniejszeniu przestrzeni nieruchomości nabytej, gdy z powodu niewykonanego prawa rozgraniczenia, dział 1-y wykazu hypotecznego wypełniony być nie może. Dla tego chociażby w akcie zajęcia wszystkie części nieruchomości dostatecznie wymienione były, oznaczenie to dokładniejsze przedmiotu sprzedawanego nie stoi na przeszkodzie, iżby trzeci rzeczywisty właściciel, nie miał prawa części tych w drodze windykacji odzyskiwać. Jawić się przeto mogą wypadki oderwania części dóbr wyprzedanych. Nabywca przed wypłatą szacunku, z powodu odjęcia mu części dóbr, o zmniejszenie takowego wnosićby mógł żądania, lecz zachodzi pytanie, jak położenie to oceniać należy, gdy postąpiony szacunek zaspokojony został? Wierzyciele zapłaceni będąż w obowiązku wypłaty im poczynione w części powrócić? W rozwiązaniu pytania tego przedewszystkiem przyjąć należy: iż chociażby w warunkach wyprzedaży zastrzeżonem zostało, że nabywca na swe ryzyko dobra nabędzie, ostrzeżenie to raczej za formę stylu, aniżeli za rzeczywisty warunek przyjmować wypada; zastrzeżenie podobne w wyprzedaży dobrowolnej, jako z zbliżenia obudwu stron dobrowolnego pochodzące, może być warunkiem istotnym,— kiedy w sprzedaży w drodze przymusowej wywołanej, sam popierający jest jego twórcą; dla tego nabywca ogołacanym być nie powinien z prawa do wynagrodzeń za doznany uszczerbek, ale stroną, takowe uiścić winną, jest tylko sam dłużnik. I rzeczywiście, popierający i wierzyciele, w stosunku do dłużnika, są pełnomocnikami do wypłaty przypadających od niego wierzycielom należności, ciż przeto nieodwołalnie bez obowiązku zwrotu są zaspokojonymi. (*d. c. n.*)

Kongres Podatkowy

odbyty w Lozannie, w Lipcu 1860 *r.*

(*Dalszy ciąg—patrz Nr.* 153).

Wzięto naprzód pod dyskusję *opłaty rogatkowe* (octrois), potem podatki *konsumcijne*, następnie *cła*, *monopole*.

Opłaty (cła) rogatkowe zostały również jak w sekcji potępione. Mnóstwo przywiedzionych faktów, mówi p. Junot w sprawozdaniu, wykazało ich szkodliwość, jako obciążających żywność klasy wyrobniczej, paraliżujących przemysł przez podniesienie cen surowych materjałów i opału, tamujących rozwój rolnictwa przez utrudnienie odbytu. Potępione też zostały ze względów ekonomicznych i moralnych, jako zbyt kosztowne w poborze, zachęcające do defraudacji, zwiększające nędzę. Rażący jest fakt cytowany, że w Paryżu, gdzie do tych opłat i sól pociągnięto, 115,000 fr. tego ciężaru spada na 60,000 ubogich, żyjących z dobroczynności. Wspomina też p. Junot o niezmiernym wzroście Londynu wolnego od taks tego rodzaju, i o stosunkowo małym wzroście Paryża—właściwego miasta, a zaludnieniu przedmieść [1]).

W końcu przyjęty został wniosek sekcji:

> Kongres jest zdania, że cła rogatkowe powinny być uchylone bezwarunkowo.

Przeciwko podatkom *konsumcijnym*, w ogóle walczą też same co i przeciw cłom rogatkowym argumenta; nadto przytoczono połączone z poborem niektórych z tych podatków przykrości: rewizje zakładów, handlów i mieszkań, we dnie i w nocy, często w skutek fałszywego doniesienia lub podejrzenia [2]). Nie jeden, zwłaszcza przemysłowiec, zgodziłby się na opatę stałą (abonnement) nawet znacznie wyższą od tych podatków, byle podobnych wizyt uniknąć.

P. Nakwaski wnosił, ażeby się kongres oświadczył za zniesieniem opłat od głównych artykułów żywności. Sekcja zaś sformułowała propozycję w wyrazach ogólniejszego znaczenia:

> Podatki konsumcijne od przedmiotów pierwszej potrzeby, powinny być uchylone w zasadzie.

Amatorowie wina i cygar usiłowali podciągnąć je pod tę kategorję przedmiotów niezbędnych i uchylić w zasadzie podatek od trunków i tytoniu. Przywodzili nadto względy polityczne: wspomniano, że konsumcja tych przedmiotów, odbywa się głównie w klubach, szynkach, miejscach publicznych; że ich opodatkowanie najmniej jest zamaskowane, a dotyka ludzi mających łatwość podniesienia głosu; że podatek trunkowy, w znacznej części przyczynił się do upadku kilku ostatnich rządów Francji.

Utrzymujemy przeciwnie, że ze wszystkich podatków konsumcijnych, te dwa najwięcej się usprawiedliwić dają, właśnie jako więcej niż inne zbliżające się do podatków stałych i przez swoją jawność a razem zastosowanie do przedmiotów nie pierwszej potrzeby, pozbawione cechy opłaty wyłudzonej.

Dr. *Guillaume* (zapewne palący) zalicza, tytoń, jako pobudnik (excitant) nerwowy do przedmiotów pierwszej potrzeby. Zaprzecza temu między innymi p. Pepoli, dając za przykład siebie samego, widocznie zdrowego, chociaż nie pali. Argument, ze względu na postawę p. Pepoli, mocno przekonywający... Zresztą, dodał P., tytoń znany w Europie od trzech dopiero wieków: nie jest więc przedmiotem pierwszej potrzeby, skoro bez niego żyć było można. Na obserwację p. Reinach, że w takim samym wypadku są kartofle, a przecież do kategorji przedmiotów pierwszej potrzeby niezaprzeczenie należą,—p. Pepoli odpowiedział wesołym tonem, że przed odkryciem kartofli jedzono, a przed odkryciem tytoniu nie palono wcale.

J. Garnier jest za utrzymaniem do czasu podatku od tytoniu, (p. G. nie pali). Pascal Duprat odrzuca ten podatek w zasadzie; radzi nie wprowadzać go tam, gdzie go nie ma, ale utrzymać do czasu, gdzie istnieje. P. D. pali, dał więc dowód pewnej abnegacji. E. Girardin wierny zasadzie, potępia bezwzględnie ten, jak i wszelki inny podatek niestały.

Wernadski żądał ścisłego oznaczenia przedmiotów pierwszej potrzeby, mających być od podatku wolnemi. Słusznie odpowiedzieli na to Pepoli i P. Duprat, że pojęcie granicy między potrzebą a zbytkiem względne jest, zależne od warunków miejscowych, oraz moralnych,—czasu, obyczajów; że zatem oznaczenie tej granicy dla kongresu, jest rzeczą niemożebną.

Co do konsumcji zbytkowej, tej opodatkowanie, jakkolwiek na pozór dające się usprawiedliwić, w gruncie jest bezzasadne i szkodliwe: wyłącza pewne przedmioty z użytku ludzi rostropnych, nieoględnych zaś nie powstrzymuje, tylko ich ruinę przyspiesza. Zresztą syn marnotrawny rujnuje ojca, rodzinę; bankrut — licznych pracowników; tak, że w końcu ciężar ostatecznej likwidacji, a zatem i podatek, spada na ludzi rządnych i uczciwych. Czy nie lepiej więc przez proste, bezpośrednie opodatkowanie pozostawić ludziom zacnym należny im zaszczyt usługi publicznej?

Przystąpiono do głosowania i wyżej podana propozycja sekcji względem podatków konsumcijnych bez zmiany przyjętą została.

Dalej przedmiotem dyskusji były *cła*. Sprawozdanie streszcza przywiedzione w sekcji fakta udowadniające szkodliwość systemu celnego dla postępu materjalnego społeczności, już to ze względu tam, jakie ruchowi przemysłowemu kładzie, już z powodu ciężarów bezpośrednio konsumcję gniotących. Rezultaty osiągnięte już w skutku reform R. Peel'a w duchu wolności handlu dokonanych dają pewną miarę fałszywości i szkodliwości systemu protekcijnego. Pod względem nawet fiskalnym, obliczenia na tym systemie oparte, okazały się nietylko mylnemi, ale zostawały często w stosunku odwrotnym do rzeczywistych wypadków, tak nawet, iż *np.* przy zniżeniu cła w postępie różnicowym dochód zwiększał się w postępie ilorazowym. Fatalny wpływ systemu celnego pod względem moralnym jest rzeczą powszechnie uznaną: ponętność kontrabandy silniejsza od najsurowszych przeciwko niej środków; w rzędzie kontrabandzistów niepośledniejsze miejsce zajmują wszędzie i zawsze celnicy. Wniosek p. Pesquera, ażeby w interesie przemysłu krajowego cło protekcijne usprawiedliwione było o tyle, o ile równoważy ciężary do odpowiednich przedmiotów w kraju przywiązane,—pominięty został dla czystości zasady, i zgromadzenie, odrzucając wszelką myśl protekcji i zakazu, wyrzekło:

> Cła powinny być stanowione jedynie w celu fiskalnym i tak małej wysokości, ażeby ponętność kontrabandy ustała.

Wtrącono przytem uwagę, że należałoby uchylić dodatkowe opłaty wojenne (décimes de guerre), podług p. Pepoli chybiające nawet celu, gdyż z ich ustanowieniem, we Włoszech, zmniejszyły się w ogóle dochody celne. P. Bory przeciwnie oświadczył się za tym sposobem pokrycia kosztów wojny—przez podwyższenie podatków, nie drogą pożyczek, gdyż z jednej strony widzi niesprawiedliwość w obciążaniu długiem przyszłych pokoleń, z drugiej—w trudności podwyższenia podatków zbawienny hamulec na lekkomyślne do wojny porywy.

Przystąpiono do *monopolu*. P. Junot podał w sekcji propozycję tej treści:

> Kongres uznaje potrzebę uchylenia wszelkich monopolów fabrykacji i sprzedaży przedmiotów konsumcji.

W poparciu tego wniosku przytaczał fakta z dokumentów urzędowych czerpane. I tak, dochód tabaczny w Anglji przy wolnej fabrykacji i sprzedaży czynił w r. 1832 74 miljony franków, na 24 m. mieszkańców (3,08 na jednego); we Francji przy monopolu—45 m. fr. na 32 m. mieszkańców (1, 40 na jednego). Potępiał szczególnie monopol na sól—przedmiot pierwszej potrzeby i nadzwyczaj ważny w rolnictwie. P. Nakwaski wystawił szkody jakie monopol solny austrjacki wyrządza, mianowicie w Galicji, rolnictwu, przemysłowi i w ogóle całej ludności. Pan Junot szczególnie napierał na ważność użycia soli w rolnictwie; ubolewał, że dzięki fiskalności, użycie to jest niepodobne, a nawet i potrzeba nieuznana. Przy tej okoliczności wyraził myśl godną uwagi; że „ekonomja polityczna nie jest nauką prywacji, ale raczej rospowszechnienia dobrobytu. Rząd co tej prawdy nie rozumie, pozbawia się wielkiej dźwigni, potrącając ludność w jej moralizującem uczuciu postępu i dobrobytu,—uczuciu podnoszącem znaczenie pracy zarówno w indywidualnym jaki publicznym interesie.

Rzucono je-szcze kwestję o monopolach rządowych, ale kongres niechciał ich odróżniać od monopolów prywatnym nadawanych; wszystkie bezwarunkowo potępił i przyjął powyższą propozycję.

Jeśli się godzi mówić o rzeczach potępionych, to, nie mając zresztą na celu rehabilitować monopole, wskażemy różnicę między prywatnym i rządowym, — co może być nie zupełnie, obojętnem kiedy obie te formy istnieją. Otóż monopol rządowy zdaje nam się być formą lepszą, a nawet w pewnych razach w części usprawiedliwioną potrzebą gwarancji, jak np. w fabrykacji monety, prochu. W każdym razie ma wyższość przed monopolem prywatnym, gdyż albo przez umiarkowanie cen szczędzi konsumentów, albo też wyzyskując ich skarb zasila; przeciwnie monopolista prywatny wyciąga jak najwięcej na swoją wyłącznie korzyść. Monopol, jak wszelki przywilej, stawi jednostkę uprzywilejowaną w pewnem odosobnieniu; interes monopolisty stoi w sprzeczności z interesem ogółu, a broń przywileju i sprężyna egoizmu silniejsze są niż wszelkie ograniczenia prawne, wszelkie warunki kontraktu. Weźmy dla porównania rezultaty monopolu tabacznego rządowego we Francji i prywatnego w Polsce. We Francji w r. 1855 dochód butto wynosił 153,200,000 fr. czysty 113,800,000 fr., a zatem koszta 25,7%. W Polsce dochód brutto rs. 1,573,646 kopiejek 49, czysty na rzecz skarbu rs. 410,250, a zatem administracja i zyski monopolisty 70%. A że ilość wyprzedanych wyrobów tabacznych wynosiła we Francji około 50 miljonów funtów, a w Polsce 4 miljony funtów wypada zatem czystego dochodu skarbu na funt we Francji 2 fr. 27 c. czyli $56\frac{3}{4}$ kop. w Polsce $10\frac{1}{4}$ kop. Stosunek $5\frac{1}{2}$: 1. [6])

Na ostatniem posiedzeniu dwie rostrząsano kwestje: *o podatku mutacyjnym* [7]) i *o stosunkowości lub postępowości* podatku. (*d. c. n.*)

[1]) Dziś jak wiadomo przedmieścia do obrębu miasta są już włączone.

[2]) Operacja sprawdzenia, zwana we Francji *exercice*.

[6]) Monopol tabaczny w Polsce zniesiony od (1) 13 Sierpnia 1860 r., a dochód konsumcyjny z tego źródła, poręczony przez dzierżawcę, podniesiony został do rs. 675,035 i 25% przewyżki czystego dochodu na tę sumę.

[7]) Pożyczamy wyraz w braku własnego.

Sprostowanie. W Nr. 153 na stronnicy 643, szpalcie 4-ej, wierszu 5-m od końca, zamiast *służą komu innemu*, czytać należy *służy innym celom*.

— W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10 od rs. 1 kop. $51\frac{1}{2}$ do rs. 1 kop. $54\frac{3}{4}$, za garniec od kop. $49\frac{1}{2}$ do $50\frac{1}{2}$.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 10 lipca.

		żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Monety.					
Pół-Imperjały Rosyjskie		—	—	5	70
Dukaty Holenderskie nowe ważne		—	—	—	—
Pruski Kurant . . za 100 Tal.		—	—	—	—
Papiery.					
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)		—	—	92	39
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego		—	—	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.		15	14	15	11
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych		—	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.		—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100		—	—	—	—
dito 500		84	—	83	75
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.		—	—	71	50
Wexle.					
Berlin . . 100 Tal.	2 M.	103	5	102	$82\frac{1}{2}$
„ . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . 100 Tal.	2 M.	102	90	102	75
„ . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . 300 BMk.	2 M.	156	30	—	—
Londyn . . 1 Ft. St	3 M.	6	99	—	—
Moskwa . . 100 Rs.	1 M.	99	—	—	—
Petersburg . 100 Rs.	1 M.	99	25	—	—
„ . 100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . 300 Fr.	2 M.	83	10	—	—
„ . . 300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . . 150 Złr.	2 M.	81	60	81	30

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. rs. 1 k. $11\frac{1}{9}$
„ „ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 3

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 10 lipca.

	żądają	płacą.
5ta Pożyczka Rossyjska	—	86
6ta „ „	—	96
Obligacje Skarbowe 4%	—	$82\frac{3}{4}$
Listy zastawne 4%	—	$87\frac{5}{8}$
Bilety Banku Polskiego	—	$87\frac{1}{4}$
Weksle na Warszawę	—	$87\frac{1}{8}$
„ Petersburg 3 tygodniowy	—	$96\frac{3}{8}$
„ Londyn 3 miesięczny	—	622
„ Paryż 2 „	—	$80\frac{1}{12}$
„ Hamburg 2 „	—	$150\frac{7}{8}$
„ Wiedeń 2 „	—	$78\frac{5}{8}$
Żyto na targu	—	$53\frac{3}{4}$
„ na dostawę późniejszą	—	$51\frac{7}{8}$
z Paryża.		
Renta 3%	—	68 30
Akcje kredytu ruchomego	—	825

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 3535) *Zarząd Okręgu Pocztowego Królestwa Polskiego.*

Wydana przez Kasę Główną Pocztową w dniu 17 (29) Października 1855 r. Nr. 15732 rekognicjo, na złożoną przez Hr. Józefę Grabowską do depozytu tejże kasy kaucją za Ksawerym Annusewiczem byłym Ekspedytorem Poczt w Niedzwiedzicy w ilości rs. 180 podług doniesienia Hr. Grabowskiej, uronioną została.

Ponieważ w skutek prośby Hr. Grabowskiej, zarządzony został zwrot pomienionej kaucji z kasy głównej Pocztowej, przeto Zarząd Okręgu Pocztowego podaje niniejszem do wiadomości, że wrazie wynalezienia rekognicji wzmiankowanej, takowa jako niemająca znaczenia, winna być zwróconą Zarządowi Okręgu Pocztowego.

Warszawa dnia 26 Czerwca (8 Lipca) 1862 r.

z upoważnienia Naczelnika Okręgu,

Radca Zarządu, Grzecznarowski.

Naczelnik Oddziału, Hrubant.

(N. D. 3500) Объявленіе.

Правленію С. Петербургской Компаніи подъ фирмою „Надежда" для морскаго, рѣчнаго и сухопутнаго страхованія и для транспортированія кладей заявлено Г. Луи Гейеромъ объ утратѣ полиса за N. 4100, выданнаго уполномоченнымъ Агентомъ Компаніи въ Брестъ-Литовскѣ, Леопольдомъ Штегеромъ, 6 Апрѣля 1857 года, на имя его Г. Луи Гейера въ принятіи Компаніею „Надежда" на страхъ отъ Брестъ-Литовска до Данцига партіи пеньки, слѣдовавшей водою; вслѣдствіе чего Правленіе Компаніи „Надежда" на основаніи § 93 Высочайше утвержденнаго Устава сей Компаніи объявляетъ, что если въ теченіе года отъ сей публикаціи, упомянутый полисъ не будутъ представленъ, то оный сочтется уничтоженнымъ и Г. Луи Гейеру будетъ выдана точная съ его копія.

(1) Управляющій, Егоръ Хейселеръ.

Ogłoszenie.

Do Zarządu S. Petersburgskiej Kompanii zawiązanej pod firmą „Nadeżda" do ubezpieczeń na morzach, rzekach i lądzie i do transportowania ładunków, p. Louis Geyer wniósł zastrzenie o zagubieniu Polisu za Nr. 4100, wydanego przez pełnomocnego Ajenta Kompanii w Brześciu Litewskim Leopolda Stegera d. 6 Kwietnia 1857 roku v. s. na imię tegoż p. Louis Geyer, na przyjęte przez Kompanię „Nadeżda" ubezpieczenie od Brześcia-Litewskiego do Gdańska ładunku konopi wysłanego wodą; w skutek czego Zarząd Kompanii „Nadeżda" na zasadzie § 93 Najwyżej zatwierdzonej Ustawy dla tejże Kompanii, ogłasza, że jeżeli po upływie roku od daty niniejszego obwieszczenia, wzmiankowany Polis złożonym nie będzie, to takowy zostanie uważany za nieważny, i p. Louis Geyer będzie wydana zgodna z nim kopia.

Zarządzający, Jegor Heiseler.

Объявленіе.

(N. D. 3499) Правленію С. Петербургской Компаніи подъ фирмою „Надежда" для морскаго, рѣчнаго и сухопутнаго страхованія и для транспортированія кладей заявлено Г. Фридрихомъ Брашемъ объ утратѣ полиса за N. 41 выданнаго уполномоченнымъ Агентомъ Компаніи въ Брестъ-Литовскѣ, Леопольдомъ Штегеромъ, 18 Апрѣля 1857 г., на имя его Г. Фридриха Браша въ принятіи Компаніею „Надежда" на страхъ отъ Брестъ-Литовска до Данцига партіи пеньки, слѣдовавшей водою; вслѣдствіе чего Правленіе Компаніи „Надежда" на основаніи § 93 Высочайше утвержденнаго Устава сей Компаніи, объявляетъ, что если въ теченіе года отъ сей публикаціи, упомянутый полисъ не будетъ представленъ, то оный сочтется уничтоженнымъ и Г. Фридриху Брашу будетъ выдана точная съ него копія.

Управляющій, Егоръ Хейселеръ.

Ogłoszenie.

Do Zarządu St. Petersburgskiej Kompanii zawiązanej pod firmą „Nadeżda" do ubezpieczeń na morzach rzekach i lądzie i do transportowania ładunków p. Fryderyk Brasch wniósł zastrzeżenie o zagubieniu Polisu za Nr. 41 wydanego przez pełnomocnego Ajenta Kompanii w Brześciu Litewskim Leopolda Stegera w d. 18 Kwietnia 1857 r. n s. na imię tegoż p. Fryderyka Brasch, na przyjęte przez Kompanię „Nadeżda" ubezpieczenie od Brześcia-Litewskiego do Gdańska ładunku konopi wysłanego wodą; w skutek czego Zarząd Kompanii „Nadeżda" na zasadzie § 93 Najwyżej zatwierdzonej Ustawy dla tejże Kompanii, ogłasza, że po upływie roku od daty niniejszego obwieszczenia, wzmiankowany Polis złożonym nie będzie, to takowy zostanie uważanym za nieważny, i p. Fryderykowi Brasch będzie wydana zgodna z nim kopia.

Zarządzający, Jegor Heiseler.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N D. 3526)

Po Wilhelmie Elers majstrze iglarskim, w d. 22 Sierpnia 1852 r. i Karolinie z Langnerów Elers, pozostałej po nim wdowie, w dniu 31 Sierpnia 1852 r. w Warszawie zmarłych, pozostał spadek, składający się z kwoty rs. 84 w depozycie Banku Polskiego znajdującej się, stosownie do Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 30 Stycznia (11 Lutego) 1842 r. wzywam osoby interesowane, aby z prawami jakie do spadku tego mieć mogą, w ciągu miesięcy sześciu, od daty pierwszej publikacji tego obwieszczenia zgłosiły się.

Po bezskutecznem zaś upływie zakreślonego czasu, uczyniony będzie, do Trybunału Warszawskiego Gubernii Warszawskiej w Warszawie wniosek o w prowadzenie Skarbu Królestwa w posiadanie powyższego spadku, jako bezdziedzicznego.

Warszawa d. 22 Czerwca (4 Lipca) 1862 r.

T. Bartoszewicz, z. Obr. Pr.

(D. 3539) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Radomskiej w Kielcach.*

Ogłasza: iż po śmierci Doroty z Prądzyńskich Magnuskiej, w dniu 21 Lutego 1845 r. nastąpionej, otworzył się spadek z sum rs. 184 kop. 40, i rs. 75 kop. 98 1/6 pod lit. *d.* i *h.* na pozycji 8. działu IV. wykazu hypotecznego dóbr Korytnicy Okręgu Szydłowskim subintabulowanych, oraz z sumy rs. 385 kop. 50 w depozyt Dyrekcji głównej złożonej, do uregulowania których hypotecznie, termin na d. 26 Grudnia (7 Stycznia) 1862/3 r. pod prekluzją w Kancelarji Rejenta podpisanego, jest oznaczony.

Kielce d. 21 Czerwca 1862 r.

Hilary Kudlicki.

(N. D. 3537) Zmarła w 1851 r. Magdalena Więckiewiczowa testamentem wskazała wypłatę z majątku Czanowicz, Mińskiej Gubernii, Słuckiego Powiatu, za karteczką jej męża ś. p. Antoniego Więckiewicza z r. 1793 w Warszawie nad Wisłą kapelusznikowi niewiadomego nazwiska rs. 150 i kupcowi Dornowi za Regestrem rs. 87, po sadysfakcją z dowodami, do terminu preskrypcją zawarowanego opiekuna spadkobierców wzywa.

Opiekun F. Hryniewicz.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 3345) *Sąd Pokoju Okręgu Kowalskiego.*

Z powodu żądanej regulacji nowej hypoteki nieruchomości miejskiej w Ogu Kowalskim w mieście Kowalu pod N. 79 przy ulicy Zduńskiej sytuowanego a mianowicie placu obejmującego przestrzeni pr. kw. 65, i drugiej pod N. 80 obejmującego przestrzeni placu pr. kw. 85, które są złożone i zamienione na ogród ważywny i owocowy własnością Jana Kircher.

Uwiadamia interesentów, że takowa nastąpi w Sądzie tutejszym d. 1 (13) Października r. b. o godzinie 10 z rana.

Wzywa ich przeto, aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie do tego umocowanego zgłosili się, żądanie swe i wnioski do protokółu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udowadniające opatrzyli się.

Ostrzega ich oraz że niezgłaszający się w terminie podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa o hypotekach z roku 1818 przepisanej.

Jeżeliby właściciele nieruchomości wywołanych w terminie regulacji niestawili się, ciż na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę od rs. 1 kop. 50 do rs. 7 kop. 50 skazani zostaną i podług art. 130 tegoż prawa utracą wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji nastąpi w dniu 4 (16) Października r. b. na posiedzeniu publicznem Sądu tutejszego i od tego dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszeniu jej przytomnymi być winni.

Kowal d. 24 Maja (5 Czerwca) 1862 r.

Jezierski.

(N. D. 3516) *Sąd Pokoju Okręgu Mławskiego.*

Z powodu żądanej nowej regulacji hypoteki:

1. Domu w Mławie przy ulicy Płockiej pod N. 83 i 84, położonego, do własności X. Józefa Chmielewskiego doszłego.

2. Części szlacheckiej na wsi Olszewo Borzymy, za Prus do Pawła Majewskiego należącej, a obecnie do własności Teofila Majewskiego doszłej.

3. Części szlacheckiej na wsi Chmielewie Wielkim z przyległościami na Chmielewie małem i Grzebsku, za Prus do Szymona Chmielewskiego należącej, a obecnie Onufrego i Marjanny małżonków Żmijewskich własność stanowiącej.

4. Części szlacheckiej na wsi Bojanowo Gwoździe z przyległościami Wojty za Prus do Ignacego Gutkowskiego należącej, a obecnie do własności Teofila Długokęckiego i rodzeństwa Gutkowskich doszłej.

5. Części szlacheckiej na wsi Kocięcinie Dworkach, za Prus do Rutkowskiego należącej, obecnie własność Ludwika-Klemensa dwóch imion Bońkowskiego stanowiącej.

Wszystkich realności jak wyżej w Powiecie i Okręgu Mławskim Gubernii Płockiej położonych.

Uwiadamia interesentów, że takowa co do 5, powyżej wywołanych nieruchomości, nastąpi w Sądzie tutejszym w dniu 28 Września (10 Października) r. b. Wzywa ich przeto, aby do takowej sami osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie na to umocowanego zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokółu regulacji podali, i w dokumenta prawa ich udowadniające opatrzyli się. Ostrzega ich oraz, że niezgłaszający się w terminie podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160, prawa o hypotekach z r. 1818 przepisanej.

Jeśliby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji nie stawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę 10 do 50 złp. skazanym zostanie, i podług art. 150, tegoż prawa utraca wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji, jaka w skutek aktu regulacji wydaną będzie, nastąpi w dniu do regulacji oznaczonym na posiedzeniu publiczności Sądu tutejszego, i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszeniu jej przytomnemi być powinni.

Mława d. 23 Czerwca (5 Lipca) 1862 r.

Podsędek,

Asesor Kolegialny, Sieradzki.

(N. D. 3331) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Włodawskiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądanej regulacji nowej hypoteki, domu drewnianego gontami pokrytego o siedmiu stanejac ze stajnią zajezdną przy ulicy Warszawskiej w mieście Parczewie Okręgu Włodawskim Gubernii Lubelskiej pod numerem policyjnem 108 na placu czynszowym Starościńskim położonego. Z wiadamia osoby interesowane iż takowa nastąpi dnia 10 (22) Września r. b.

Wzywa ich przeto, aby w tym terminie osobiście lub przez pełnomocników urzędownie i specjalnie umocowanych, zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokółu regulacji podali i w dokumenta prawa ich usprawiedliwiające zaopatrzyli się.

Ostrzega zarazem, iż niezgłaszający się w terminie powyższym podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 150, prawa o hypotekach z r. 1818 przepisanym.

Jeżeliby właściciel wywołanej nieruchomości w terminie regulacji nie stawił się, tenże na żądanie którego z interesentów na karę od rs. 1 k. 50 do rs. 7 kop. 50 skazany zostanie i podług art. 150 t. p. utraca wszelkie dobrodziejstwa względem swoich wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutek aktu regulacji nastąpi, odbędzie się dnia 12 (24) Września t. r. o godzinie 10ej rano na posiedzeniu Sądu, i od tego czasu termin do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania w tym dniu obecni być winni.

Włodawa dnia 8 (20) Czerwca 1862 r.

Podsędek, Gumowski.

(N. D. 3361) *Sąd Pokoju Okręgu Radzyńskiego.*

Z powodu żądanej regulacji nowej hypoteki, nieruchomości miejskiej w m. Międzyrzecu przy ulicy Lubelskiej położonej, z placu szerokości mniej więcej sążni 9 trzymającego, własnością Ruchli z Hofmanów Jaworbaum będącego, składającej się.

Uwiadamia strony interesowane, iż takowa nastąpi w Sądzie tutejszym d. 8 (20) Października r. b.

Wzywa ich przeto, iżby z prawami swemi do protokółu regulacji zgłosili się, pod skutkami prekluzji z art. 154 i 160 p. h. a właścicielkę nieruchomości wywołanej pod skutkami art. 150, tegoż prawa.

Ogłoszenie decyzji regulacyjnej nastąpi d. 11 (23) Października r. b.

Radzyń d. 13 (25) Czerwca 1862 r.

Podsędek, Asesor Kolegjalny, Radziszewski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 3172) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernii Płockiej.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż na zasadzie art. 7 postanowienia Rady Administracyjnej d. 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 roku i upoważnień przez Dyrekcją Główną udzielonych, następujące dobra ziemskie, jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu ziemskiemu należnych, wystawione są na przedaż przymusową, przez licytację publiczną w m. Płocku, w Rynku Kanonicznym, w pałacu Biskupi zwanym w Kancelarji Rejentów Władysława Holtz, Karola Czerniawskiego, Michała Wołowskiego i Stanisława Tyrchowskiego.

1. Biernaty Pienice z przyległością Pienice Wielkie D. i Grabowo Tryłoga P., w Powiecie Przasnyskim, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 73 kop. 37, vadium do licytacji rs. 300, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 5043 k. 75, termin przedaży d. 19 Listopada (1 Grudnia) 1862 r., przed Rejentem Michałem Wołowskim.

2. Ciełuchowo i Gołuchowo, w Powiecie Lipnowskim, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 301 kop. 31, vadium do licytacji rs. 1200, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 9318, termin przedaży w d. 19 Listopada (1 Grudnia) 1862 r., przed Rejentem Michałem Wołowskim.

3. Cieśle, w Powiecie Płockim, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 216 kop. 75, vadium do licytacji rs. 900, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 10,735 kop. 20, termin przedaży d. 19 Listopada (1 Grudnia) 1862 roku, przed Rejentem Władysławem Holtz.

4. Ćwiersk, w Powiecie Płockim, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży rs. 212 k. 26 1/2, vadium do licytacji rs. 800, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 4867 kop. 20, termin przedaży d. 19 Listopada (1 Grudnia) 1862 roku, przed Rejentem Stanisłowem Tyrchowskim.

5. Garnowo Starawieś lit. A. B. z przyległościami i przynależytościami w Powiecie Przasnyskim, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 109 k. 45, vadium do licytacji rs. 400, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 2397 k. 75, termin przedaży dnia 20 Listopada (2 Grudnia) 1862 roku, przed Rejentem Stanisławem Tyrchowskim.

6. Goławino z przyległościami i przynależytościami w Powiecie Płockim, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 203 k. 14, vadium do licytacji rs. 800, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 6349 k. 50, termin przedaży dnia 20 Listopada (2 Grudnia) 1862 r., przed Rejentem Stanisławem Tyrchowskim.

7. Godlewo Wielkie lit. W. z przyległościami na Szulborze, Kozach, Zgliszczach Okrągłych, Krupach Ciasnych, Kamieńczyku Wielkim, Godlewie Sindach, Leszkach i Brolinie Starozamach, w Powiecie Ostrołęckim, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 99 kop. 14, vadium do licytacji rs. 400, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 3081, termin przedaży d. 20 Listopada (2 Grudnia) 1862 r., przed Rejentem Stanisławem Tyrchowskim.

8. Pajewo Szwelice lit. A., w Powiecie Przasnyskim, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 81 kop. 99, vadium do licytacji rs. 360, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 3849, termin przedaży dnia 23 Listopada (5 Grudnia) 1862 r., przed Rejentem Michałem Wołowskim.

9. Sąchocino Praga lit. F. J. L. z przyległościami na Sąchocinie, Czyżewie, Badurkach i Suchardach, w Powiecie Płockim, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 50 k. 57, vadium do licytacji rs. 200, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 1568 k. 25, termin przedaży, dnia 23 Listopada (5 Grudnia) 1862 r. przed Rejentem Stanisławem Tyrchowskim.

10. Smulska, do których należy wieś Karolinowo, w Pcie Płockim, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 97 kop. 33, vadium do licytacji rs. 360, licytacja zacznie się od sumy rs. 2556, termin przedaży d. 23 Listopada (5 Grudnia) 1862 r., przed Rejentem Władysławem Holtz.

11. Swiedziebna do których należą: wieś zarobna Granaty i grunta od dóbr Xiętego i Z lun nabyte, w Powiecie Lipnowskim, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 751 kop. 47½, vadium do licytacji rs. 2800, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 19,500 k. 75, termin przedaży d. 23 Listopada (5 Grudnia) 1862 r. przed Rejentem Stanisławem Tyrchowskim.

12. Wiśniewo Dziarnowo lit. A. B. F. K. M. z przyległościami Pszczółki Górne, Pszczółki Golanki, Pszczółki Czubaki i Pszczółki Szerszenie, w Pcie Przasnyskim, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs. 51 kop. 54, vadium do licytacji rs. 200, licytacja zacznie się od sumy rs. 1734 kop. 75, termin przedaży dnia 24 Listopada (6 Grudnia) 1862 r., przed Rejentem Władysławem Holtz.

13. Węgra lit. B. Suwleń Dacbogi lit. E. F. z przyległościami na Zaboklíku Wielkim, w Powiecie Przasnyskim, raty zaległe w chwili zarządzenia przedaży wynoszą rs 50 kop. 98, vadium do licytacji rs. 200, licytacja zacznie się od sumy rs. 1347 kop. 75, termin przedaży d. 24 Listopada (6 Grudnia) 1862 r., przed Rejentem Władysławem Holtz.

Przedaże odbędą się w terminach powyżej oznaczonych poczynając od godziny 10 z rana, w obec Radcy Dyrekcji Szczegółowej, gdyby zaś Rejent przed którym przedaż ma się odbywać był przeszkodzony, przedaż odbędzie się w jego Kancelarji przed innym Rejentem który go zastąpi.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w właściwych księgach wieczystych i w biurze Dyrekcji Szczegółowej.

Płock d. 5 Czerwca 1862 roku.

za Prezesa, Kruszewski.

(2) Pisarz, Żochowski.

(N. D. 3527) *Naczelnik Powiatu Warszawskiego.*

Podaje do wiadomości że w dniu 26 Lipca (7 Sierpnia) r. b. o godzinie 12 w południe, odbywać się będzie w biurze mojem in minus licytacja przez opieczętowane deklaracje według poniżej zamieszczonego wzoru napisane na entreprzyzę ogrodzenia cmentarzy procesjonalnego i grzebalnego we wsi Borzęcinie podług anszlagu zatwierdzonego na rs. 1702 k. 37¼ wyraźnie rs. tysiąc siedmset dwa kop. trzydzieści siedm i jedna czwarta.

Przystępujący do licytacji winien złożyć do deklaracji kwit Banku Polskiego na wniesione do niego vadium $^1/_{10}$ części sumy anszlagowej wyrównywające to jest rs. 170 k. 23½.

Deklaracje przyjmowane będą tylko do godziny 12 w południe później składane za nieważne uznane zostaną.

Warunki licytacyjne, wykaz kosztów oraz rysunki w biurze mojem w godzinach biurowych przejrzane być mogą.

Warszawa d. 27 Czerwca (8 Lipca) 1862 r.

Trausoldt.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia 27 Czerwca (8 Lipca) r. b. N. 17,535 podaję niniejszą deklaracją, iż podejmuję się entreprzyzy ogrodzenia cmentarzy, procesjonalnego i grzebalnego we wsi Borzęcinie za sumę rs. N. wypisać literami poddaję się wszelkim zastrzeżeniom jakiemi są objęte warunkami licytacyjnemi.

Kwit Banku Polskiego na złożone do niego vadium rs. 170 k. 23½ składam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę lub o przesłanie na mój koszt do miejsca N. upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia i miesiąca N. roku 1862.

(podpisać imię i nazwisko).

(N. D 3529) *Naczelnik Powiatu Krasnystawskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 2 (14) Sierpnia r. b. od godziny 10 z rana, do 6 po południu odbywać się będzie w biurze Naczelnika Powiatu Krasnystawskiego licytacja in minus pszez opieczętowane deklaracje.

a. Na restauracją plebanii we wsi Surhome od sumy rs. 575 kop. 53.

b. Na budowę domu dla sług kościelnych od sumy rs. 403 kop. 57. Łącznie rs. 979 k. 10.

Mający więc chęć podjęcia się tej entreprzyzy zechcą w miejscu i czasie oznaczonym wyżej nadesłać, lub osobiście złożyć opieczętowane deklaracje podług niżej zamieszczonego wzoru na papierze stemplowym ceny kop. 7½, czysto, wyraźnie, bez skrobania napisane, z dołączeniem do nich kwitu najbliższej kasy Skarbowej na złożone vadium w ilości rs. 98, które przez składających osobiście deklaracje, może być gotowizną złożone. Plany i anszlagi oraz warunki licytacyjne każdego czasu wolne są do przejrzenia w biurze Naczelnika Powiatu wyjąwszy dnie świąteczne.

Wzór do deklaracji.

W skutku obwieszczenia Naczelnika Powiatu Krasnystawskiego z dnia 22 Czerwca (4 Lipca) r. b. N. 10,130, deklaruję się niniejszym depełnić entreprzyzę restauracji plebanii we wsi Surhowie i budowę domu dla sług kościelnych tamże za sumę rs.... wyraźnie rs..... a to podług planu i anszlagów przez Komisją Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdzonych poddając się wszelkim zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit kasy Powiatu N. na złożone vadium w sumie rs. 98 załączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje mieszkanie jest w N. pisałem w N. d. N. mca Sierpnia 1862 r.

(podpisać imie i nazwisko)

Krasnystaw d. 22 Czerwca (4 Lipca) 1862 r.

Dziewicki.

(N. D. 3530) *Magistrat Miasta Konina.*

Zawiadamia interesowane osoby, że w dniu 1 (13) Sierpnia r. b. w Kancelarji Magistratu m. Konina o godzinie 10 z rana odbywać się będą 2 licytacje mianowicie:

1. Na entreprzyzę sprawienia niektórych nowych i reperacją dotychczasowych narzędzi ogniowych a to in minus od sumy rs. 443 kop. 10, anszlagiem przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych zmoderowanym ustanowionej, do licytacji tej każden przystępujący złoży na vadium rs. 44 kop. 30.

2. Na sprzedaż starych zużytych narzędzi ogniowych wedle protokułu oszacowania przez Budowniczego Powiatu sporządzić sie mianych in plus.

Warunki pod jakiemi licytacje tę odbywać się będą, oraz anszlag, każdego czasu w godzinach biurowych, chcący przejrzeć mogą.

Chęć przeto podjęcia się tak entreprzyzy jako i kupna starych materjałów mających w oznaczonym dniu i terminie zaprasza się.

Konin d. 22 Czerwca (4 Lipca) 1862 r.

Burmistrz, Morawski.

(N. D. 3413) *Штабъ Замосцьской Крѣпостной Артиллеріи.*

Вызываетъ желающихъ покупать разные металы и прочія вещи состоящія при той Артиллеріи именно: желѣза разнаго лому годнаго 1355 пуд., 33 фунтовъ, негоднаго 190; пуд., 4 фунт.; 72 золот; чугуна лому 648 пуд. 26 3/4 фунт. фланели бумажной тонкой шириною 1 аршинъ 157 арш. 6 1/2 верш., мастерскихъ разныхъ негодной разной аммуниціи, всего на сумму по оцѣнкѣ на 960 руб. 87 коп. сер. публичный торгъ назначается 27, а переторжка 30 Іюля сего 1862 года, равно имѣетъ быть произведенъ аукціонный торгъ тогоже 26 Іюля на продажу воловой упряжи 4 паръ, и негодныхъ валенокъ 15 паръ по оцѣнкѣ на сумму 12 коп. сер., каждый торгъ имѣетъ быть открытъ отъ девяти часовъ утра въ Канцеляріи помянутаго Штаба, торги будутъ производится изустные, но дозволяется и присылка запечатанныхъ объявленій на точномъ основаніи 2 главы, 3 раздѣла, 1 книги, 4 части свода Военныхъ Постановленій, залогъ 320 руб. 29 коп., долженъ быть представленъ на канунѣ торга и переторжкѣ, условія покупки можно видѣть въ Канцеляріи помянутаго Штаба равно и самыя металы и прочее, ежедневно, кромѣ праздничныхъ и воскресныхъ дней отъ 10 до 12 часовъ утра.

(3) Кр. Замосцъ 19 Іюня 1862 года.

(N. D. 3538) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Płockiej.*

Wiadomo czyni, iż na żądanie Teodora Maltze obywatela właściciela dóbr Piączyna i Nowej wsi, w tychże dobrach Okręgu i Gubernii Płockiej zamieszkałego, zamieszkanie zaś prawne do tego interesu u Klemensa Leopolda Domaszewskiego Patrona przy Trybunale w Płocku zamieszkałego obrane mającego, który to Patron zarazem popieraniem przymuszonej sprzedaży nieruchomości poniżej opisanych trudnić się będzie, w egzekucji Sądowej przeciwko Ludwikowi Maltze właścicielowi nieruchomości w m. Płocku sytuowanych dawniej w Płocku a obecnie w m. Okręgowem Merjampolu Gub. Augustowskiej zamieszkałemu, zamieszkanie prawne u Jana Swiświńskiego Urzędnika Sądu Kryminalnego w Płocku zamieszkałego obrane mającemu, z mocy prawnych tytułów rozporządzonej, aktem Komornika Machczyńskiego w dniu 24 Września (6 Października) 1859 r. sporządzonym, zajętemi i zaaresztowanemi zostały, końcem publicznej przymuszonej sprzedaży w dwóch oddziałach, na audyencji Trybunału Cywilnego Gubernii Płockiej w miejscu zwykłych posiedzeń tegoż Trybunału odbyć się mającej, nieruchomości miejskie, a mianowicie: pod N. 257 1/2 czyli 258 lit. C. wraz z gruntem sześć prętów kwadratowych przy ulicach Tumskiej i Szerokiej i z placem pod N. 18, a policyjnie N. 495 przy ulicach Tumskiej i Więziennej, oraz nieruchomości pod N. 194 1/2 przy ulicy Królewieckiej, w mieście Okręgowem, Ptowem i Gubernialnem Płocku, w gminie Magistratu tegoż miasta, pod zakresem Sądu Pokoju Okręgu Płockiego Oddziału I. położone, do własności rzeczonego Ludwika Maltze należące, z mocy aktu Urzędowego daty 30 Listopada (12 Grudnia) 1857 r. wzastawnem posiadaniu Teodora Maltze na przeciąg lat 3 od daty aktu w procencie od sumy rs. 30,000 zostające, których opis szczegółowy jest następujący:

A. Oddział I. Nieruchomość pod Nr. 257½ czyli 258 lit. C. z placem sześć prętów kwadratowych i placem pod Nr. 18. a policyjnie pod Nr. 495, przy ulicach: Tumskiej, Szerokiej i Więziennej sytuowana, styka się i graniczy na wschód słońca z ulicą Tumską, na południe z ulicą Szeroką v. Nową, na zachód z nieruchomością Nr. 258 lit: A., Nr. 257 i placem Nr. 19 a policyjnie Nr. 496, zaś na północ z ulicą Więzienną, wewnętrznie żadną obcą własnością nie przecięta, i ze wszystkich powyższych numerów jedną całość stanowiąca, na której egzystują budowle, a w szczególności: 1. Dom narożny frontem do ulicy Szerokiej v. Nowej, a bokiem do ulicy Tumskiej z facjatą masiv murowany, parterowy, połączony z oficyną piętrową od ulicy Tumskiej, także z cegły palonej na wapno murowaną, główny dom nad okapem blachą, a powyżej dachówką, jak równie oficyna cała dachówką pokryta, dom ten z oficyną łącznie obejmuje lokale, z których na parterze po lewej stronie mieszkanie zostaje w używaniu dożywotniem Ludwiki Maltze, która takowe na lat 4. od dnia 12 (24) Czerwca 1859 r. wydzierżawiła Józefowi Borgoniemu, za cenę roczną rs. 60, zaś lokal po prawej stronie z sklepem do sprzedaży towarów dzierżawi Izydor Paprocki z Warszawy do dnia 1 Lipca 1861 r. lecz obecnie przez dzierżawcę opuszczony pustkami stoi, dalszy lokal za sklepem połączony z lokalem parterowym oficyny, dzierżawi Antoni Bartold na lat trzy od dnia 1 Lipca 1859 r., za cenę roczną rs 90; lokal na piętrze oficyny z lokalem po nad głównym domem w szczycie znajdującym się, dzierżawi na przeciąg lat 6 od dnia 12 (24) Czerwca 1859 r. Jan Swidwiński za cenę roczną rs. 37 kop. 50, który obecnie sposobem poddzierżawy zajmuje August Małowieski; dalsze zaś dwa pokoiki w końcu oficyny na piętrze z oddzielnym wchodem, należą do lokalu przez Bartolda zadzierżawionego; nadto lokal na poddaszu głównego domu po lewej stronie, dzierżawi na przeciąg 3 kwartałów Tomasz Smigielski za rs. 15 do dnia 12 (24) Czerwca 1860 r.; zaś pokoik w facjacie przez nikogo nie jest zamieszkały. Pod głównym domem istnieje piwnica masiv z cegły murowana i sklepiona, o pięciu komorach; 2. Studnia pomiędzy domem a pralnią z pompą drewnianą prętem żelaznym i kolbą; 3. Pralnia z cegły palonej na wapno murowana, dachówką pokryta; 4. Kloka z krzyżulcu deskami obita i pokryta; 5. Drwalnia z drzewa krzyżulcu w słupy i deski dachówką pokryta; 6. Drwalnia druga także z krzyżulcu deskami obita, dachówką pokryta; powyższe zabudowania i podwórko od zabudowań fabrycznych przedziela mur z cegły palonej, w pośrodku którego znajdują się drzwi okute, za tym zaś murem; 7. Studnia z pompą jak powyższa; 8. Dom do fabryki mydła parterowy z cegły palonej, na wapno murowany, dachówką pokryty, z piwnicami i czeluściami murowanemi, z dwoma lasami i kilstokiem do wapna, z rozwalonemi kotlinami po wyłamanych kotłach; 9. Kloaka z krzyżulcu deskami obita dachówką pokryta; 10. Mur z cegły palonej z dużemi drzwiami przedzielający powyższe zabudowania fabryczne od następnych; 11. Budynek drugi do wyrobu świec przeznaczony, połączony z różnemi śpiechrzami, komorami i mieszkaniami, w trzech załamach z cegły palonej na wapno murowany piętrowy, z galerją w około na piętrze, z półdachem płaskim dachówką pokrytym; 12. Chlewy w rogu z cegły palonej na wapno w półkole murowane, blachą żelazną pokryte; 13. Kilfas drewniany w ziemię zapuszczony; 14. Studnia z pompą jak powyższe; 15. Spichrz z cegły palonej na wapno murowany dachówką pokryty; 16. Stajenka i szopka również z cegły palonej na wapno murowana dachówką pokryta; 17. Brama znacznej wielkości z cegły szlifowanej z wierzyczkami w stylu gotyckim, na wapno murowana, z drzwiami dwuskrzydłowemi dębowemi, stolarskiej roboty; 18. Mur trzeci oddzielający podwórze i budowle od ogrodu, z cegły palonej na wapno murowany, u wierzchu ażurowo z gzymsem, znacznie uszkodzony, w którym są drzwi do ogrodu; 19. Ogród czyli plac Nr. 18, a policyjnie Nr. 495 oznaczony, styka się wyż opisanemi budowlami, ulicą Tumską, Wiezienną i placem Nr. 19 czyli policyjnie Nr. 496 oznaczonym. Ogród ten z trzech stron opasany jest murem dosyć wysokim, który ze strony powyższych ulic, w razie potrzeby użyty być może za ścianę do wznieść się mogącego domu gdyż w takowym wmurowane są fucryny do okien, drzwi i bramy. W ogrodzie tym obecnie znajdują się drzewa owocowe i różne krzewy. W przybliżonej rozległości nieruchomości powyższe w gruncie kl. II. obejmują: 1) place pod budowlami około pr. 364; 2) trzy podwórka kamieniami polnemi wybrukowane około p. 241. 3) Ogród czyli plac N. 18, którego część pod powyższe budowle jest zajęta, wynosi około pr. 470 razem pr. 1075.

B. Oddział II. Nieruchomość pod Nr. 194 1/2 przy ulicy Królewieckiej położona, styka się i graniczy na wschód słońca z placem Florjana Kwasieborskiego, na południe z ulicą Królewiecką, zaś na zachód i południe z placem Ludwika Cybulskiego, na tej egzystują budowle: 1. dom do fabrykacji oleju z śpichrzami w półkwadrat, z cegły palonej na wapno murowany, piętrowy, dachówką pokryty; na parterze onego mieszczą się: stajnia, śpichrz, piwniczka, piec do wypalania wapna, izba duża z kołem i stępami, izba druga duża rafiniernią zwana z sionką, w której pokładzie zapuszczony jest w ziemię kocioł duży z lanego żelaza, oraz w murze sztaba żelazna utrzymująca dawniej jakiś przedmiot dziś wyjęty, dalej izba z kotliną po wyłamanym kotle parowym, izba duża do zacierania rzepaku bez pras z istniejącym tylko łubem, wałem, capami i osiami żelaznemi, na których są dwa kamienie młyńskie piaskowe, a przy tym koło obrotowe od maneżu drewniane z okuciem żelaznym; zaś na piętrze: pokoiki mieszkalne, śpichrz górny, sieczkarnia i izba do spuszczenia rzepaku pod kamienie; 2. Szopa czyli maneż przy powyższym domu przystawiona, z cegły palonej na wapno murowana, z półdachem płaskim, dachówką pokryta, w której ustawiony jest maneż z kołem i dyszlami; 3 śpichlerek z cegły palonej na wapno murowany, z półdachem płaskim, dachówką pokryty, 4. mur z cegły palonej na wapno murowany w znacznej wysokości, w którym znajduje się brama z furtką. Przestrzeń tej realności w gruncie klasy II. wynosi około pręt. 300, z których 220 pręt. pod budowlą, reszta zaś 80 pręt. stanowi podwórze. Podług świadectwa Kasy Powiatu Płockiego, z nieruchomości tych wszystkich rocznie opłaca się podatku Skarbowego rs. 48 kop. 31 1/2, zaś czynszu z placu Nr. 18 rs 8 k. 74. Akt zajęcia powyżej opisanych nieruchomości, pozostwiony został w kopiach: Naczelnikowi Powiatu Płockiego Bogumiłowi Rode na ręce Łukasza Góreckiego Pomocnika, Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Płockiego Oddziału I. Adamowi Zalewskiemu na ręce jego własne, Prezydentowi miasta Gubernialnego Płocka Antoniemu Boglewskiemu także na ręce jego własne, wszystkim zaś w d. 25 Września (7 Października) 1859 r. Następnie i na zadosyć uczynienie przepisom prawa, akt tegoż zajęcia wniesiony został do księgi wieczystej rzeczonych nieruchomości w Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Płockiej w d. 16 (28) Marca 1860 r., zaś do księgi zaaresztowań w Kancelarji Tryb. Cyw. Gub. Płockiej w d. 29 Marca (10 Kwietnia) t. r. W dalszym zaś postępie zamierzonej sprzedaży, termin do pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych, za podstawę do tej sprzedaży ułożyć się mających, przeznacza się na audjencji Trybunału Cywilnego Gubernii Płockiej w miejscu zwykłych posiedzeń na dzień 2 (14) Czerwca r. b. 1860 godzinę 10 z rana, druga zaś i trzecia publikacja tychże warunków, odbędzie się co dwa tygodnie kolejno po sobie idące. Wyciąg tego obwieszczenia wywieszonym dziś został na tablicy w sali audjencjonalnej Trybunału tutejszego, a drugi egzemplarz onego, wydanym jest Patronowi Domaszewskiemu, sprzedaż tę popierającemu.

Płock d. 29 Marca (10 Kwietnia) 1860 r.

Michał Betlej.

Ponieważ oznaczony na dzień dzisiejszy termin do stanowczej sprzedaży nieruchomości w m. Płocku pod Nr. 257 1/2, czyli 258 lit. C. 194 1/2 położonych, nie doszedł do skutku, przeto Trybunał tutejszy nowy termin do stanowczej ich sprzedaży oznaczył na dzień 5 (17) Lipca 1862 r. godzinę 10 z rana, w którym licytacja rozpocznie się od sumy postąpionej przy przysądzeniu przygotowawczem to jest co do Oddziału I. od sumy rs. 3000, a co do Odziału III. od sumy rs. 1000. Wyciąg tego obwieszczenia z dopiskiem wywieszono na tablicy w sali audjencjonalnej Trybunału tutejszego, a drugi egzemplarz Patronowi Domaszewskiemu wydano.

Płock d. 15 (27) Czerwca 1862 r.

Michał Betlej

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 3536) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Wzywa Wiktora Buchardowskiego, lat 27, katolika, czeladnika piwowarskiego od Łąckiego, zrodzonego w m. Błaszkach, aby się w ciągu dni 30 od daty ogłoszenia niniejszego w Sądzie Naszym stawił, po upływie bowiem tego czasu, listami gończemi ściganym będzie.

Warszawa d. 27 Czerwca 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Popławski.

(N. D. 3217) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Jana Głowackiego b. dróżnika drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, przy rogatkach Jerozolimskich w r. z. zamieszkałego, ażeby w interesie własnym, najpóźniej w dni 30 zgłosił się do tutejszego Sądu, lub o miejscu przebywania doniósł, w przeciwnym bowiem razie, poszukiwanie jego osoby zarządzonem zostanie wedle przepisów prawa.

Warszawa dnia 9 (21) Czerwca 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 3061) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Fryderyka Schüchdt, ewangielika, lat 33 liczącego, ostatnio na Szmulowiźnie gminie Targówek zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, ażeby dla wysłuchania wyroku Sądu Kryminalnego Gubernii Warszawskiej daty 27 Września (8 Października) 1860 r. stawił się w Sądzie tutejszym wciągu dni 30 licząc od dnia niniejszego ogłoszenia, w przeciwnym bowiem razie jak prawo tego wymaga będzie postąpionem.

Warszawa d. 31 Maja (12 Czerwca) 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 3480) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego.*

Zapozywa Jana Stańczaka służącego, we wsi Lucień zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby w dniach 30 od daty niniejszego zapozwu w Sądzie tutejszym w sprawie własnej stawił się, lub pobyt swój wskazał, po upływie bowiem powyższego terminu stosownie do prawa postąpionem będzie.

Łęczyca d. 12 (24) Maja 1862 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegjalny, Wojcicki.

(N. D. 3092) *Sąd Policji Prostej Okręgu Sieradzkiego.*

W dniu 9 b. m. i r. mieszkańcy miasta Sieradza, kąpiąc się w rzece Warcie, dostrzegli, po opadłej wodzie, na piasku szczątki zwłok człowieka niewiadomego z imienia, nazwiska i miejsca pochodzenia. Buty na nogach szczątki czyli resztki niedogniłej odzieży wskazywały, że znalezione zwłoki były resztkami ciała męzkiego, zreszty zaś tak ciało jako i odzież zgnilizna zupełnie zniszczyła. Ktoby przeto posiadał jaką wiadomość o pochodzeniu tego człowieka, zechce dać znać do tutejszego Sądu.

Sieradz dnia 30 Maja (11 Kwietnia) 1862 r.

Podsędek Biernacki.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 3062) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Wzywa wszystkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, ażeby na Józefa Długosz lat 16 liczącego, katolika, rodem z Rasławowic, i tamże do ksiąg stałej ludności zapisanego, ostatecznie w Chojnatej Woli przez rok przebywającego, obecnie z pobytu niewiadomego, i przed wymiarem karzącej sprawiedliwości ukrywającego się, baczną uwagę zwróciły, wrazie dostrzeżenia, ujęły, i pod ścisłą strażą Sądowi naszemu, lub najbliższemu dostawić raczyły.

Warszawa dnia 25 Maja (6 Czerwca) 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 3089) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jak i wojskowe nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Tomasza Falkowskiego katolika lat mniej więcej 30 mającego, rodem z Berlina w Państwie Pruskiem, ostatnio w Stalmierzu, a następnie w mieście Lipnie Królestwie Polskiem mieszkającego, szewca, wzrostu dobrego, twarzy pociągłej, włosów na głowie blond, czoła miernego, oczu niebieskich, przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się, śledziły, i wrazie ujęcia go, najbliższemu lub wprost tutejszemu Sądowi dostawić zechciały.

Płock dnia 16 (28) Maja 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Łempicki.

(N. D. 3479) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Juljusza N. czeladnika tkackiego od Woźniakowskiego, Franciszka Maner, Franciszka Wagonowskiego, Petronellę Sabotowską, Juljusza Boni, Józefa Brejter, Serfasa N. i Henryka Pufal wszystkich z m. Łodzi pochodzących, ściśle śledziły a wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu, lub najbliższemu dostawić zechciały.

Łęczyca d. 19 (31) Maja 1862 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegjalny, Wojcicki.

(N. D. 3474) *Sąd Policji Prostej Okręgu Łowickiego.*

Wzywa wszelkie władze nad bezpieczeństwem i porządkiem w kraju czuwające, iżby na Majera Jankiel v. Jankiew, lat 32 liczącego, zrodzonego w m. Piotrkowie z Szai Mojsie i Hai Sury mał. stale w m. Piotrkowie zamieszkałego, a ostatnio w m. Żychlinie przebywającego, wyrobkiem i grą w trzy karty zatrudniającego się, wzrostu dobrego, twarzy ściągłej, oczu niebieskich, włosów blond krótko strzyżonych, o kradzież i dezercję z wojska obwinionego w d. 4 (26) Czerwca r. b. w m. Łowiczu z aresztu zbiegłego, ubranego, w czasie ucieczki w kapotę żydowską watowaną starą z nankinu ciemnego wypłowiałą, spodnie letnie korcikowe w białe centki, kamizelkę z pluszu bronzowego, na szyi chustkę w kwiatki różowe i furazerkę z sukna czarnego z daszkiem, oraz buty stare na nogach, baczne oko zwróciły, a wrazie dostrzeżenia ujęły i pod bezpieczną strażą najbliższemu Sądowi lub wprost Sądowi Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II. odstawiły.

Łowicz d. 18 (30) Czerwca 1862 r.

Asesor Trybunału p. o. Podsędka.

Asesor Kolegjalny, Znajewski.